

polonia węgierska



SALON ARTYSTYCZNY TOMASZA PIARSA

STR.16-17

WYWIAD Z KINGĄ SOMLÓI, AKTYWISTKĄ FRIDAYS FOR FUTURE
POLSKI LAS: NA WĘGRZECH I W POLSCE
SZKOŁA MIŁOŚCI DO ZWIERZĄT
FILM: POLSKI NETFLIX
FELIETON EMILII KOVALCSIK
GRZEGORZ ŁUBCZYK „POD CYWILNYM PARASOLEM”
POLONIA W MISZKOLCU, BÉKÉSCSABIE I OSTRZYHOMIU





14 KINGA SOMLÓI
ZROBIĆ WSZYSTKO, CO W MOJEJ MOCY



16 SALON ARTYSTYCZNY
TOMASZA PIARSA



20 GRZEGORZ ŁUBCZYK
„POD CYWILNYM PARASOLEM”

4 – OD REDAKCJI

HIVATALBÓL. Z URZĘDU.

5 – DZIEŃ POLONII Z ROZMACHEM

Z MARIĄ FELFÖLDI, PRZEWODNICZĄCĄ
OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO
ROZMAWIA MARZENA JAGIELSKA

6 – POLSKIE LATO 2022

7 – LENGYEL NYÁR 2022

TEMAT MIESIĄCA

EKOLOGICZNIE RZECZ BIORĄC

8 – KINGA SOMLÓI

ZOSTAŁO NAM MNIEJ NIŻ 10 LAT

10 – ANNA ARKABUS-MÁZI

LASY W POLSCE



12 – MARZENA JAGIELSKA
POLSKI LAS NA WĘGRZECH



13 – MARZENA JAGIELSKA
SZKOŁA MIŁOŚCI DO ZWIERZĄT

14 – SŁAWEK ZABAGŁO

WYWIAD Z KINGĄ SOMLÓI, AKTYWISTKĄ
FRIDAYS FOR FUTURES

KULTURA

SZTUKA

16 – MARZENA JAGIELSKA
WYWIAD Z TOMASZEM PIARSEM,
ZAŁOŻYCIELEM SALONU ARTYSTYCZNEGO
ART SALON CONTEMPORARY

FILM

18 – MAŁGORZATA TAKÁCS
POLSKI NETFLIX

ŻYJ Z PASJĄ

19 – EMILIA KOVALCSIK
LUSTRZANE ODBICIE

HISTORIA

Z HISTORII WOJENNEGO UCHODŹSTWA POLSKIEGO NA WĘGRZECH (IV)

20 – GRZEGORZ ŁUBCZYK

POD CYWILNYM PARASOLEM

KRONIKA

24 – MONIKA SZABÓ

ŚLADAMI TATRZAŃSKICH TAJEMNIC /
A TÁTRA TITKAINAK NYOMÁBAN



25 – MAŁGORZATA LESZKÓ
ŚWIĘTOWANIE KONSTYTUCJI 3 MAJA
W BÉKÉSCSABIE

26 – MAŁGORZATA SOBOTYŃSKI
WSPOMNIENIE ŚW. WOJCIECHA



FOT. PAWEŁ KARNOWSKI

Szanowni Państwo,

Czekamy na lato. Na polskie lato.

W tym roku po raz pierwszy w ramach świętowania Dnia Polonii rusza festiwal kultury polskiej „Polskie Lato 2022”. Rozmowę z jego pomysłodawczynią, Marią Felföldi, a także zapowiedzi programu znajdą Państwo w dziale „Z urzędu”.

Dział „Temat miesiąca” z racji Dnia Ziemi poświęcamy proekologicznym działaniom. Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie młodej aktywistki Kingi Somló z Fridays For Future na Węgrzech, wygłoszone przed węgierskim parlamentem w ramach VII Globalnego Strajku Klimatycznego. Jakie polskie korzenie ma Kinga i co myśli o świecie? Zajrzyjcie Państwo do działu „ZOOM”, w którym publikujemy z nią wywiad.

W dziale „Kultura” Małgorzata Takács tym razem próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, czy premiera na platformie Netflix może się równać z pokazem kinowym i czy polskie kino na tym korzysta. Jak zawsze jasno, zwięźle i z puentą. W tym dziale zapraszam również Państwa do salonu Tomasza Piarsa ART SALON CONTEMPORARY w Budapeszcie, do którego można wejść tylko na zaproszenie gospodarza. Nie przegapcie takiej okazji!

Myślę, że do zapoznania się z bogatą i dobrze udokumentowaną, lecz wciąż jeszcze zbyt mało znaną historią polsko-węgierskich relacji w latach II wojny światowej naszych Czytelników nie trzeba zachęcać. Z czwartej części cyklu „Z HISTORII WOJENNEGO UCHODŹSTWA POLSKIEGO NA WĘGRZACH” autorstwa Grzegorza Łubczyka dowiemy się, jak traktowani byli na Węgrzech polscy cywile uciekający przed wojną. Choć międzynarodowa konwencja haska nie określała zasad przyjmowania cywilów, Węgrom udało się nad nimi rozłożyć parasol ochronny.

W „Kronice” jak zawsze nadesłane sprawozdania z najciekawszych wydarzeń polonijnych ostatniego miesiąca.

Czas na relaks. Pora przejrzeć się w lustrze. Zapraszam więc do działu „Żyj z pasją” na felieton Emilii Kovalcsik „Lustrzane odbicie”.

I proszę nie zapomnieć, że w tym roku Polonia organizuje Noc Świętojańską. A jak stary polski ludowy zwyczaj głosi, sprawowane tej nocy obrzędy oddalają choroby, zapewniając szczęście, dostatek i urodzaj.

Marzena Jagielska
redaktorka naczelna

MIESIĘCZNIK WĘGERSKIEJ POLONII

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

PISMO OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO Z KWARTALNYM DODATKIEM GŁOS POLONII
AZ ORSZÁGOS LENGYEL NEMZETISÉGI ÖNKORMÁNYZAT LAPJA A GŁOS POLONII NEGYEDÉVI MELLÉKLETTEL

ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA / FELELŐS KIADÓ: ORSZÁGOS LENGYEL ÖNKORMÁNYZAT HIVATALA

ZESPÓŁ REDAKCYJNY / SZERKESZTŐSÉG:

REDAKTORKA NACZELNA / FŐSZERKESZTŐ: MARZENA JAGIELSKA

REDAKTORKA GRAFICZNA / GRAFIKAI SZERKESZTŐ: KATARZYNA ŚWIDNICKA – KARBASI

KOREKTA JĘZYKOWA / KORREKTÚRA: MAŁGORZATA TAKÁCS

STALI WSPÓŁPRACOWNICY / ÁLLANDÓ SZERZŐINK: JERZY CELICHOWSKI, EMILIA KOVALCSIK, GRZEGORZ ŁUBCZYK, ALICJA NAGY,

MAŁGORZATA TAKÁCS, ELŻBIETA HORVÁTH, SŁAWEK ZABAGŁO, MICHAŁ ZABŁOCKI

REDAKCJA / SZERKESZTŐSÉG: 1102 BUDAPEST, ÁLLOMÁS U. 10., TEL.: +36 1 2613479, REDAKCJA.POLONIAWEGERSKA@GMAIL.COM

DRUKARNIA / NYOMDA: PANNÓNIA NYOMDA KFT.

WERSJA W PDF. DOSTĘPNA ONLINE/A PDF VERZIÓ ONLINE. MEGTEKINTHETŐ: WWW.POLONIA.HU/INDEX.PHP/PL/POLONIA-WEGERSKA/HU ISSN: 1417-5924



@REDAKCJA.POLONIAWEGERSKA

PRENUMERATA PW I GP

A PW ÉS A GP ELŐFIZETÉSE

ROCZNA PRENUMERATA MIESIĘCZNIKA „POLONIA WĘGERSKA” (12 NUMERÓW)

I JEGO KWARTALNEGO DODATKU „GŁOS POLONII” (4 NUMERY) NA ROK 2021 WYNOSI DLA PRENUMERATORÓW:
A POLONIA WĘGERSKA HAVILAP (12 SZÁM) ÉS NEGYEDÉVES MELLÉKLETE, A GŁOS POLONII (4 SZÁM) ÉVES ELŐFIZETÉSE 2021. ÉVRE:

INDYWIDUALNYCH (1 EGZEMPLARZ) – 4.000 HUF/ROK ZBIOROWYCH (5 EGZEMPLARZY) – 20.000 HUF/ROK

PŁATNOŚĆ: PRZELEW NA KONTO.

ELŐFIZETÉS MÓDJA: BANKI ÁTUTALÁS.

KbH: 10400157-00032282-00000009

PRZYJMUJEMY RÓWNIEŻ ZAMÓWIENIA NA NUMERY WCZEŚNIEJSZE – MOŻNA JE ZGŁASZAĆ NA PODOBNYCH WARUNKACH.

VÁLLALJUK A KORÁBBI SZÁMOKRA VONATKOZÓ RENDELÉSEK TELJESÍTÉSÉT – AZONOS FELTÉTELEK MELLETT.

polonia
węgierska

DZIEŃ POLONII Z ROZMACHEM

Z Marią Felföldi, przewodniczącą Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego rozmawia Marzena Jagielska

Przed nami premiera festiwalu polskiej kultury na Węgrzech „Polskie Lato 2022 – Spotkania z Polską Kulturą”. Czyja to inicjatywa i jaki jest jej cel?

Do tej pory z okazji Dnia Polonii Węgierskiej Ogólnokrajowy Samorząd Polski (OSP) organizował jednodniowe uroczystości, na które zjeżdżali się goście z całych Węgier. Natomiast w tym roku chcielibyśmy zaprezentować dorobek polskiej kultury szerszemu gronu, przede wszystkim Węgrom. Nie tylko w Budapeszcie, ale wszędzie tam, gdzie działają polskie samorządy, polonijne kluby i stowarzyszenia. Stąd mój pomysł, by zorganizować tygodniowy festiwal, którego punktem kulminacyjnym będzie Dzień Polonii.

Jak taki festiwal wygląda od strony organizacyjnej?

OSP - statutowo - ponad 80% swojego budżetu przeznacza na pokrycie kosztów

utrzymania powołanych przez niego instytucji - Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej, Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum, Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego - oraz Urzędu OSP.

Dlatego też my pełnimy funkcję mentora i koordynatora Polskiego Lata, a wszystkie wydarzenia kulturalne odbywające się w ramach tego festiwalu, są organizowane i finansowane przez lokalne samorządy, pozarządowe organizacje, a nawet firmy prywatne. OSP pozostaje partnerem i zapewnia pomoc logistyczną.

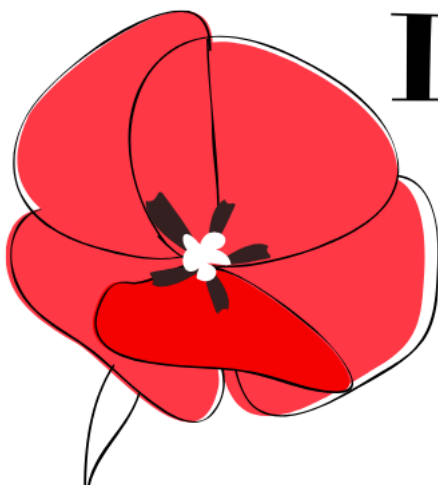
Taka forma współpracy daje także możliwość zaangażowania lokalnego potencjału organizacyjnego i twórczego. Przy okazji chciałabym wszystkim podziękować za ich pracę i pomysłowość. To ludzie w terenie najlepiej wiedzą, z jakim przekazem trafić do własnej społeczności. To oni najlepiej znają własne instytucje kultury czy przedsiębiorców, z którymi współpracują przy realizacji

tego festiwalu. Bardzo zależy nam na wzmocnieniu autonomicznych relacji, które zaowocowałyby długoletnią współpracą. Nie ukrywam, że liczymy na to, iż „Polskie Lato” będzie miało swoje kolejne edycje i na stałe wpisze się w krajobraz imprez kulturalnych na Węgrzech.

Mamy już „Polską Wiosnę Filmową”, teraz czas na „Polskie Lato”. Skąd nazwa?

Wybraliśmy tę porę roku ze względu na święto Polonii. Nad nazwą długo się zastanawialiśmy w szerszym gronie. Chcieliśmy, aby wszystkim kojarzyła się z pięknem naszej Ojczyzny, wakacjami i wolnością, z powrotami do domu. Pięknym symbolem początku lata są swojskie łąki. Stąd polski mak w logo programu.

Dziękuję za rozmowę i życzę nam wszystkim wspaniałego „Polskiego Lata 2022”.



Lengyel Nyár 2022

Találkozások a lengyel kulturával /
Spotkania z polską kulturą

POLSKIE LATO

W 2022 roku lato na Węgrzech rozpocznie się wyjątkowo! Po raz pierwszy na jego starcie - w dniach 17 - 26 czerwca odbędzie się Polskie Lato - spotkania z polską kulturą.

W piątek 17 czerwca spotkać nas będzie można w centrum Budapesztu. Na placu Elżbiety (Erzsébet tér) otwarta zostanie **wystawa prezentująca życie i dokonania bohatera naszych narodów, generała Józefa Bema**. Stamtąd także ruszy bezpłatny walking tour polskimi śladami w Budapeszcie.

Niezwykłe obfita w wydarzenia będzie sobota, 18 czerwca. W Újpestcie odbędzie się przegląd śpiewających chórów polonijnych. Miłośnicy muzyki dawnej posłuchać będą mogli zespołu **Anima Polonica** w Stowarzyszeniu Bema. Tego dnia mamy również propozycję dla fanów sztuki ludowej. W budapeszteńskim klubie Fonó będzie miał miejsce polski Dom Tańca - Tancház, a w Óbudzie wystąpią górale spod Gorca.

Polskie Lato 2022 to nie tylko propozycja dla osób przebywających w Budapeszcie. 18 czerwca w Veszprém odbędzie się projekcja **filmu „Autostopem do wolności”**, opowiadającego o czasach podróży Węgrów po Polsce tym dorysowy specyficznym środkiem komunikacji. Aby poznać nieco starszą historię Polaków z Węgier należy pojechać do **Szögliget** i w towarzystwie lokalnych mieszkańców odwiedzić tereny dawnej polskiej wioski góralskiej **Derenk**.

W niedzielę 19 czerwca zapraszamy na wyspę Małgorzaty, gdzie polskie modelki wystąpią w **kreacjach Beaty Bojdy**, inspirowanych polską sztuką ludową.

O trudnych relacjach dyplomatycznych w środkowej Europie przed II wojną światową i ich odniesieniu do współczesności rozmawiać będziemy 20 czerwca w Budapeszcie **z polskimi historykami i autorami wielu książek**.

Dzień później, czyli 21 czerwca **Laj-**

os Pálfalvi opowie o swojej ulubionej krakowskiej knajpce i pracy nad tłumaczeniem książki o niej. Spotkanie odbędzie się w pubie Kispolszki. Wieczorem w Cube Coffe Bar poznamy **„Kwiaty zła” polskiej artystki Doroty Chilińskiej**. W Galerii Körösi odbędzie się pokaz wystawy **„Polacy na Kőbányi”**.

Środa 22 czerwca będzie dniem miłośników literatury. W bibliotece miejskiej w XXII dzielnicy Budapesztu odbędzie się otwarcie oddziału polskiego, gdzie zgromadzono szereg polskojęzycznych pozycji książkowych. W kawiarni „Majecsko” odbędzie się natomiast **spotkanie z Piotrem Jezierskim, autorem serii kryminałów historycznych**. Być może będzie okazja, by namówić autora do osadzenia akcji jednej z jego książek właśnie w Budapeszcie?

Choć w czwartek 23 czerwca przekroczymy półmetek Polskiego Lata 2022, nie oznacza to, że będziemy zwalniać tempa. W Galerii Platan swoją autorską wystawę otworzy **profesor Lech Majewski**. Zapraszamy także do Pécs. Tam, w sztykielkiego **o patronie węgierskiej Polonii świętym Władysławie**, dowiedzieć się będzie można z wystawy i wykładu jemu właśnie poświęconych.

W piątek 24 czerwca, po dwóch latach prac remontowych, swe podwoje dla zwiedzających ponownie otworzy **wystawa stała Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum**. Wieczorem powitamy lato zgodnie z polską **tradycją nocy świętojańskiej, puszczając wianki po Dunaju ze specjalnie wynajętego statku**. W Győr coś dla fanów muzyki jazzowej - **koncert jazzu patriotycznego**.

Kulminacją obchodów Polskiego Lata, ale przede wszystkim świętem Polaków mieszkających na

Węgrzech będzie **Dzień Polonii**. W przeddzień religijnego wspomnienia naszego patrona, św. Władysława rozdamy **coroczne nagrody** jego imienia. Całość artystycznie okraszają **piosenki Agnieszki Osieckiej i Wojciecha Młynarskiego**. Również 25 czerwca rozpocznie się **projekt kuratorski Doroty Chilińskiej i Katarzyny Lewandowskiej „Siostra Ziemia”** połączony z **wykładem: „Natura obscura: polityka życia i jej związki ze sztuką” Magdaleny Maciudzińskiej-Kamczyckiej** w BBBKultPont.

Wernisaż wystawy połączony z performance Anny Kalwajtis w ramach projektu „Siostra Ziemia” odbędzie się dzień później 26 czerwca. Będzie to niestety ostatni akcent tegorocznego, pierwszego „Polskiego Lata - spotkania z polską kulturą”.

Dodatkowo podczas trwania całego projektu będzie można spróbować swojskiej kuchni. **Polskie pozycje w menu** przygotowują między innymi takie restauracje, kawiarnie i puby, jak: Spinoza, Eiffel, Kispolszki, Cube Coffe Bar, Gdańsk i Majecsko.

Organizatorami tegorocznego Polskiego Lata są: Ogólnokrajowy Samorząd Polski, Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, Polski Instytut Badawczy i Muzeum, Samorząd Stołeczny Narodowości Polskiej, Stowarzyszenie Polonia Nova, Stowarzyszenie im. J. Bema, Samorządy Polskie II, III, IV, V, XI, XVII, XVIII i XXII dzielnicy Budapesztu, Derenki Egyesület, Samorząd Polski w Veszprém, w Pécs, w Győr, Stowarzyszenie im. św. Wojciecha, Instytut Polski, Urząd Miasta Győr, Majecsko, polska księgarnia-kawiarnia Gdańsk, BBBKultPont, Kispolszki, Cube Coffe Bar, restauracja Spinoza, Polsko-Węgierska Agencja Kulturalna KÉM Csoport.

LENGYEL NYÁR 2022

2022-ben kivételesen indul a nyár Magyarországon! Június 17. és 26. között első ízben rendezzük meg a Lengyel Nyár – Találkozások a lengyel kultúrával programsorozatot.

Június 17-én, pénteken Budapest belvárosában találkozhatnak velünk: nemzeteink hőse, **József Bem tábornok életét és hatását bemutató kiállítás** nyílik az Erzsébet téren. Innen indul ingyenes gyalogtúránk is a budapesti lengyel emlékek nyomában.

Június 18-án, szombaton rendkívül eseménydús nap vár ránk. Aznap kerül sor **a magyarországi lengyel énekarok szemléjére** Újpesten, a régizene szerelmesei pedig a Bem Egyesület meghívásából az **Anima Polonica zenekar** koncertjén találkozhatnak majd. A népművészet kedvelői számára is ajánlunk programot: a budapesti Fonóban **lengyel táncház** lesz, **a gorcei gu-rálok** pedig Óbudán lépnek fel.

A 2022-es Lengyel Nyár nem csak a Budapesten élők számára kínál programokat. Június 18-án Veszprémbe is megtekinthetik az érdeklődők az **„Autóstoppal a szabadság felé”** című filmet egy olyan korról, amikor a magyarok lengyelországi utazásaiban komoly szerepet játszott ez a sajátos közlekedési forma. **A magyarországi lengyelek kissé régebbi történetének megismeréséhez** pedig érdemes lesz Szögligetre utazni és a helyiekkel ellátogatni az egykori lengyel falu, Derenk környékére.

Június 19-én, vasárnap a Margitszigetre invitáljuk Önöket, ahol lengyel modellek lépnek fel **Beata Bojda divattervező** lengyel népművészeti ihletésű ruháiban.

Június 20-án a második világháború előtti nehéz közép-európai diplomáciai kapcsolatokról és azok mai hatásairól beszélgetnek majd **lengyel történész vendégeink** Budapesten, akik számos kötetet jegyeznek.

Egy nappal később, június 21-én **Pálfalvi Lajos kedvenc krakkói kocsmajáról** és a róla szóló könyv

fordításáról fog mesélni a Kispolszki sörözőben. Aznap este nyílik a Cube Coffee Barban **Dorota Chilińska lengyel művész** „**A gonosz virágai**” című kiállítása is, a Kőrösi Galériában pedig a **„Lengyelek Kőbányán”** című kiállítást tekinthetjük majd meg.

Június 22-én, szerdán a könyvrátoknak kedvezünk. Aznap nyílik **a Budafoki Könyvtár lengyel részlege**, ezzel számos lengyel nyelvű kötet válik elérhetővé az olvasók számára. A Majecsko kávézóban **a történelmi krimi-sorozatairól ismert Piotr Jezierskivel** találkozhatunk majd. Talán sikerül rávenni a szerzőt, hogy egyik könyvének helyszínéül éppen Budapestet válassza?

Bár június 23-án, csütörtökön átlépünk a 2022-es Lengyel Nyár második félidejébe, ez nem jelenti azt, hogy lassítanánk. **Lech Majewski professzor nyitja meg szerzői kiállítását** a Platán Galériában. Eközben Pécsen egy kiállításon és előadáson mindent megtudhatnak a magyarországi lengyelek védőszenstjéről, **Szent Lászlóról**.

Június 24-én, pénteken, két év felújítás után ismét megnyitja kapuit **a Lengyel Kutatóintézet és Múzeum állandó kiállítása** a nagyközönség előtt.

Este **a Szent Iván-éj lengyel hagyományaihoz híven bérelt küllőhajóról vízre eresztett virágkoszorúkkal köszöntjük a nyarat a Dunán**. Győrben a jazz rajongóit várjuk **– hazafias jazzkoncerttel**.

A Lengyel Nyár csúcspontja – főként a Magyarországon élő lengyelek számára – **a Lengyelség Napja** lesz. Védőszenstünk, Szent László emléknapijának előestéjén kerülnek átadásra a róla elnevezett díjak. Az ünnepségen ismert lengyel szerzők **– Agnieszka Osiecka és Wojciech Młynarski** – dalai csendülnek majd

fel. Szintén június 25-én lesz **Dorota Chilińska (Toruni Kopernikusz Egyetem)** és **Katarzyna Lewandowska (Gdansk Képzőművészeti Akadémia)** **„Földnővér”** című projektjének nyitóestje, melyet **„Nature obscura: az élet politikája és kapcsolatai a művészettel”** című **Magdalena Maciudzińska-Kamczycka előadása** kíséri a BBBKultPontban.

A projekt részét képező **kiállítás megnyitójára**, melyen **Anna Kalwaitis performanszt** is megtekinthetjük, egy nappal később, június 26-án kerül sor. Sajnos ez lesz egyúttal az idei, első Lengyel Nyár – Találkozások a lengyel kultúrával utolsó eseménye is.

A programsorozat teljes időtartama alatt lehetőség nyílik **a lengyel konyhával való megismerkedésre** is; menüvel többek között a Spinoza étterem, a Kispolszki, a Cube Coffee Bar, Gdańsk Könyvesbolt és Büfé és a Majecsko is készül majd.

Az idei Lengyel Nyár szervezői: Országos Lengyel Önkormányzat, Lengyel Közművelődési Központ, Lengyel Kutatóintézet és Múzeum, Fővárosi Lengyel Önkormányzat, Polonia Nova Egyesület, Bem József Lengyel Kulturális Egyesület, Derenki Egyesület, Veszprémi Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat, Magyarországi Lengyel Katolikusok Szent Adalbert Egyesülete, Budapest II. XXII. Kerületi Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat, Lengyel Intézet, Budapest II., III., IV., V., XI., XVII., XVIII. és XXII. Kerületi Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat, Pécsi Lengyel Önkormányzat, Győr Megyei Jogú Város Lengyel Nemzetiségi Önkormányzata, Győr Megyei Jogú Város Polgármesteri Hivatala, Majecsko, Gdańsk Könyvesbolt és Büfé, BBBKultPont, Kispolszki, Cube Coffee Bar, Spinoza étterem, KÉM Csoport Magyar-Lengyel Kulturális Ügynökség.

ZOSTAŁO NAM MNIEJ NIŻ 10 LAT

Przemówienie z Globalnego Strajku Klimatycznego w Budapeszcie 25 marca 2022 roku

Zostało nam mniej niż 10 lat na podjęcie działań, jeśli chcemy ograniczyć straszne i częściowo nieprzewidywalne skutki kryzysu klimatycznego i ekologicznego. Wiem o tym tylko dlatego, że jako aktywistka ruchu Fridays For Future i obrończyni przyrody sporo czytałam o tym, co mówi nauka.

Ale czy uczyłam się o tym czegoś w szkole?

Niestety nie. A przecież za nieco ponad miesiąc będę zdawać maturę i w ciągu niespełna 13 lat spędzonych w szkolnictwie publicznym nauczyłam się wiele. Nauczyłam się na przykład, jaka jest różnica między permutacjami a kombinacjami. Ale w szkole nie uczono mnie, jak okropny ślad ekologiczny pozostawiają po sobie marki odzieży, którą kupuje większość nastolatków. W szkole uczyłam się także o krótko- i długoterminowych skutkach światowego kryzysu gospodarczego.

Na żadnej z lekcji nie było jednak mowy o obecnych i przyszłych konsekwencjach utraty różnorodności biologicznej, jeśli proces ten będzie postępował, ani o tym, jak wiele gatunków wymiera i znika na zawsze z powierzchni Ziemi każdego dnia.

Nie nauczyłam się nic o tym, jak radzić sobie z lękami, z niepokojem, który ogarnia mnie, gdy myślę o swojej przyszłości.

I nie nauczyłam się też niczego o tym, co ja sama mogę zrobić dla przyszłości. Nikt mnie nie uczy, co mogę i co powinienam zrobić, jeśli chcę zmniejszyć przynajmniej swój własny ślad węglowy.

Nie uczyłam się też nic o tym, co robią, a raczej, co powinny robić rządy i politycy, których zadaniem byłoby w zasadzie zapewnienie zrównoważonego rozwoju naszej przyszłości.

Czy wy wiecie, co oni robią? Czy w ogóle robią coś dla nas?

Nie obwiniam swoich nauczycieli. To nie wina nauczycieli, że nie nauczyliśmy się tak wiele. Oni po prostu realizowali program nauczania i starali się jak najlepiej przygotować nas do sprawdzianów, do matury i do egzaminów wstępnych.

Ale program nauczania nie przygotowuje do życia, nie przygotowuje na to, co nas czeka, jeśli nie zaczniemy działać natychmiast.

Dziesiątki tysięcy uczniów opuszczają szkoły w tym roku i w nadchodzących latach, nie dowiadując się, co oznacza kryzys klimatyczny i ekologiczny.

Nie chcę przez to powiedzieć, że przedmioty, których się uczyliśmy, nie są ważne, ale życie młodych ludzi kończących właśnie szkołę z pewnością zostanie przyćmione przez kryzys ekologiczny i klimatyczny. W trakcie najbliższych kilku, mniej niż 10 lat, mamy jeszcze szansę na złagodzenie skali i efektów tych kryzysów. Ale im dłużej odkładamy działanie, tym mniejszą szansę będziemy mieli na zmniejszenie ich strasznych skutków.

Jak to się dzieje, że w szkole nie uczymy się o rzeczach, które w sposób zasadniczy kształtować będą nasze dorosłe życie?

ŻĄDAMY! ŻĄDAMY wprowadzenia do programu nauczania lekcji zrównoważonego rozwoju. Każdy powinien wiedzieć, każdy MUSI wiedzieć, jak będzie wyglądało jego dorosłe życie.

Czy wiecie, co nas czeka?

Zmiany klimatyczne, niedobory żywności i wody, masy uchodźców klimatycznych – to tylko niektóre z długiej listy potworności, które nas czekają. Musimy wiedzieć, z czym mamy do czynienia i co możemy zrobić, aby tym katastrofom zapobiec lub je spowolnić.

Czas nam się kończy, a im dłużej będziemy siedzieć beczynnie, tym trudniej będzie nam złagodzić kryzys. Pragniemy ocalić planetę, ale w chwili obecnej nie jest to jeszcze naszym zadaniem – powinno to być zadaniem dla dorosłych i dla polityków.

Dlatego bardzo ważne jest, komu powierzymy kierowanie krajem, a tym samym kształtowanie polityki klimatycznej Węgier w ciągu najbliższych 4 lat.

Ja w tym roku będę głosowała po raz pierwszy w życiu. Jestem bardzo podniekowana, naprawdę nie mogę się

doczekać, aby moja opinia była mierzona nie tylko słowami, ale i czynami.

Oczywiście ochrona środowiska nie jest jedynym aspektem, który bierze się pod uwagę w trakcie wyborów, ale dla mnie jest z pewnością jednym z najważniejszych. Fridays For Future („Piątki dla przyszłości”) to ruch neutralny wobec partii. Ale byłabym szczęśliwa, byłibymy szczęśliwi, gdyby wszystkie partie miały poważny program ochrony środowiska. Nie chcemy pustych obietnic na pokaz, chcemy zobaczyć prawdziwe programy wszystkich partii!

Zostało nam mniej niż 10 lat, by coś zrobić. Mamy niecałe 10 lat, aby zrobić wszystko, co w naszej mocy, by przeżyć nasze dorosłe życie w bardziej przyjaznej i zrównoważonej przyszłości, tak aby przynajmniej nasze dzieci nie musiały się już rodzić i dorastać w cieniu kryzysu klimatycznego.

Jak to możliwe, że Węgry przygotowują się do wyborów tak, że o tym wszystkim nie słyszymy od partii i polityków? Czy wy wiecie, co wasz poseł myśli o kryzysie klimatycznym? Czy wiecie, jakie programy ochrony środowiska mają partie?

Ale nie tylko partie, my też możemy zrobić wiele dla ochrony środowiska i dla zrównoważonego życia.

Naszym zadaniem jest też pokazanie decydom, w jakim kraju chcemy żyć. Pokażmy, powiedzmy, jakie chcemy otrzymać wykształcenie, skąd ma pochodzić energia, którą chcemy ogrzewać nasze domy i jakiego życia chcemy w naszych miastach i wsiach.

Dlatego uczestniczymy w globalnych strajkach klimatycznych, dlatego od 10 tygodni demonstrujemy w różnych częściach Budapesztu, dlatego podpisujemy petycję powstrzymującą niszczenie środowiska.

Stańmy w obronie siebie samych i siebie nawzajem, stańmy w obronie naszych praw i stańmy w obronie przyszłości, w której będziemy mogli żyć!

Kinga Somló

MIĘDZYNARODOWY RUCH NA RZECZ OCHRONY KLIMATU FRIDAYS FOR FUTURE (FFF)
ZOSTAŁ POWOŁANY DO ŻYCIA W ROKU 2018 PRZEZ GRETĘ THUNBERG, KTÓRA ZASŁYNEŁA ZE SWOICH PIĄTKOWYCH STRAJKÓW SZKOLNYCH. WTEDY TO SZWEDZKA UCZENNICA POSTANOWIŁA, ŻE ZAMIAST IŚĆ DO SZKOŁY, PÓJDZIE PROTESTOWAĆ PRZED GMACHEM PARLAMENTU W SZTOKHOLMIE, ABY ZWRÓCIĆ UWAGĘ DECYDENTÓW NA ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ KATASTROFĘ KLIMATYCZNĄ. W JEJ ŚLADY POSZŁO WIELESET TYSIĘCY MŁODYCH LUDZI NA CAŁYM ŚWIECIE, A WKRÓTCE, NA JESIENI 2019 R., W TRAKCIE PIERWSZEGO STRAJKU KLIMATYCZNEGO WIELE MILIONÓW MŁODZIEŻY JEDNOCZEŚNIE ZAPROTESTOWAŁO PRZECIWKO BIerności POLITYKÓW WOBEC GLOBALNEGO OCIEPLENIA I ZMIAN KLIMATU. DO TEJ PORY ODBYŁO SIĘ JUŻ SIEDEM MIĘDZYNARODOWYCH DEMONSTRACJI W OBRONIE KLIMATU, OSTATNIO W PONAD 600 MIEJSCACH NA ŚWIECIE.



LASY W POLSCE

Jak co roku o tej porze Stowarzyszenie Polonia Nova zorganizowało sadzenie lasu, a ja czytając zaproszenie, jak zwykle przeniosłam się myślami do mojego lasu, w Polsce. Chociaż bardzo lubię Węgry i piękną przyrodę tego kraju, to jednak brakuje mi polskich lasów z ich różnorodnością, bogactwem i bliskością, i niepowtarzalnym klimatem.

Nie jest moją intencją narzekać na przyrodę węgierską, raczej chcę się z Państwem kilkoma refleksjami, a może i pomóc przywołać piękne wspomnienia przyrody polskiej i zastanowić się nad gospodarowaniem skarbem jakim są polskie lasy, przybliżając nieco zasługi leśników z okazji ich niedawno obchodzonego święta.

Wychowana w małym miasteczku na skraju lasu, traktowałam go jako naturalną część mojego środowiska. Wiosną po borówki do koszyczka ze święconką, latem po jagody (konsumpcja na miejscu po uzbieraniu przynajmniej jednej garści - żeby czuć pełny smak), maliny albo poziomki przynoszone przez ojca, których garść zapełniała słodkim zapachem cały dom. No, a jesienią,

wczesnym rankiem z kanapką i herbatą w torbie wystarczyło przejść 2 kilometry, żeby znaleźć się w głębokiej puszczy i zbierać grzyby! Grzyby! Grzyby (które, potem się śniły po nocach)!

Oczywiście na Węgrzech też można je zbierać i całkiem sporo, ale to nie to samo. Nie ma tej różnorodności, która spotykamy w lasach polskich. Od przeważających borów, poprzez łęgi, grądy, olsy po bory wysokogórskie. Typów lasów nie sposób wyliczyć w tak krótkim tekście (zainteresowanych odsyłam na <https://www.lasy.gov.pl/pl/edukacja/slownik/t/typ-siedliskowy-lasu>).

Polska jest w europejskiej czołówce, jeśli chodzi o leśność. Z każdego miejsca w Polsce do lasu dojedziemy w mniej

niż godzinę. Lasy zajmują obecnie 29,6 procent powierzchni kraju tj. ponad 9,2 mln ha. Zdecydowana większość to lasy państwowe, z czego ponad 7,3 mln ha zarządzane jest bezpośrednio przez Lasy Państwowe. Co więcej, lasy w Polsce (poza czasowymi i z reguły lokalnie wprowadzanymi zakazami wstępu np. z powodu zagrożenia pożarowego) są ogólnie dostępne, co nie jest takie oczywiste jak nam się wydaje. Jest wiele krajów, gdzie nie można zbierać owoców runa leśnego albo tylko w określonych ilościach (np. Niemcy, Holandia) a za przekroczenie limitu grozi mandat. We Włoszech, przed udaniem się na grzybobranie należy wykupić specjalne zezwolenie, tzw. licencję grzybiarza. W krajach, gdzie udział lasów prywatnych jest znacznie większy np. we Fran-



ILE LASY PAŃSTWOWE PŁACĄ PODATKÓW I INNE OBCIĄŻENIA NA RZECZ CELÓW PUBLICZNYCH



cji czy Austrii, przed wejściem do lasu należy sprawdzić do kogo należy dany teren i czy właściciel zezwala na wkrócenie na jego posesję, inaczej możemy być oskarżeni o wtargnięcie na teren prywatny.

Lasy zajmują ponad ¼ obszaru Polski i są niewątpliwie naszym dobrem narodowym. Moim zdaniem jest to dla Polaków ogromne szczęście, że zarząd tym wielkim majątkiem pełni właśnie utworzone już w 1924 Lasy Państwowe, bo czas i perspektywiczne spojrzenie są kluczowe dla gospodarki leśnej. Drzewa rosną wolno, a wyciąć je lub zniszczyć można w minutę. Łatwo zepsuć drzewostan pozostawiony bez opieki, ale jego odtworzenie trwa dekadami, jeżeli jest w ogóle możliwe, czego przykładem są długie lata, kiedy odbudowywano lasy polskie po rabunkowym wycinaniu ich przez hitlerowskie Niemcy. Polscy leśnicy są świadomi jak wielkie i odpowiedzialne zadanie im powierzono, chociaż w ostatnich latach niesprawiedliwie oskarża się ich o brak szacunku dla przyrody i działania wbrew naturze.

W roku 2016 głośno było o gradacji kornika drukarza w Puszczy Białowieskiej. Tak zwane organizacje ekologiczne, aktywiści przywiązywali się do drzew w „obronie” Puszczy. Całej sytuacji towarzyszył szum medialny i nagonka na leśników. Zarzucano im zainteresowanie tylko i wyłącznie zyskami, nie dbałość o Puszczy, która jest ostatnim obszarem lasów, zbliżonym do lasu pierwotnego, czyli nietkniętego ludzką ręką. Na nic zdały się tłumaczenia leśników, że tak naprawdę przy ówczesnej niespotykanej dotychczas gradacji kornika kontrolowana wycinka zainfekowanych drzew w odpowiednim czasie była ratunkiem dla Puszczy. Warto tu nadmienić, że wycinka ta nie dotyczyła ścisłego rezerwatu na terenie Puszczy Białowieskiej. Skończyło się na tym, że sprawę skierowano do unijnego Trybunału Sprawiedliwości, który zakazał wycinki sanitarnej. Nota bene ten sam Trybunał wydał wyrok pozytywny dla wycinki sanitarnej w Niemczech, uznając tę metodę jako prawidłową i konieczną zapobieganiu gradacji kornika.

Ale wracając do Polski: wygrali ekolodzy! – ale nie Puszcza Białowieska i okalające ją lasy. W Puszczy ograniczono ingerencję człowieka, ale czy w ostatecznym rozrachunku aktywiści pomogli przyrodzie? Raczej nie. Po zaprzestaniu wycinki zarażonych drzew, kornik rozpanoszył się na dobre. Według portalu: dobrapogoda24.pl, w 2019 już 25% świerków w Puszczy Białowieskiej było martwych. W wyniku zaważenia się jednego z suchych drzew obumarłych po inwazji owada, zginął młody żubr a właściciele lasów prywatnych domagali się

odszkodowań, bo kornik, który za nic ma granice administracyjne, przeniósł się na lasy prywatne.

Ta sytuacja pokazuje, że nie wszystko, z przedrostkiem „eko” w nazwie, tak naprawdę jest ekologicznie i służy naturze.

Komu naprawdę zależało na Puszczy Białowieskiej i ochronie lasów okazało się po czasie, ale bez zbytniego echa w mediach. Nie wiadomo czemu, ale prawdziwa troska leśników i ich konkretne działania na rzecz ochrony lasów nie wzbudzają takich emocji i zainteresowania jak akcje ekologów albo też pseudo-ekologów. Ludzie, którzy na co dzień korzystają z ciężkiej pracy leśników, bez zadawania sobie trudu zdobycia wiedzy na temat Lasów Państwowych wydawali negatywne sądy o ówczesnym Ministrze ś.p. Janie Szyszko, służbie leśnej i leśnikach, chociaż niestety okazało się, że na bazie ogromnej wiedzy przyrodniczej, trafnie przewidzieli opłakane skutki zakazu wycinki sanitarnej w Puszczy.

Lasy Państwowe zasługują na dobrą opinię, bo chroniąc polskie zasoby leśne czynią wiele w walce ze zmianami klimatycznymi. Zwiększanie lesistości to retencja wody, produkcja tlenu i zapewnianie siedlisk dla zwierząt i roślin, czyli utrzymania bioróżnorodności. Finansowe wsparcie dla Parków Narodowych, które znajdują się na terenach LP stanowiące nawet 50% budżetów niektórych parków czy badania na rzecz zwiększania możliwości pochłaniania dwutlenku węgla w ramach programu Leśnych Gospodarstw Węglowych to bardzo konkretne zabiegi na rzecz walki z globalnym ociepleniem.

Warto podkreślić, że wszystkie te działania nie kosztują polskiego podatnika ani złotych, bo LP są nie tylko samowystarczalne finansowo, ale wspierają budżet państwa szeregiem znacznych kontrybucji w postaci podatków i wpłat na fundusze. Jest to ewenement na skalę europejską. W większości krajów ochron i gospodarowanie lasami jest dofinansowywane. Tak jest właśnie na Węgrzech.

Mam nadzieję, że kiedyś uda się i tutaj wprowadzić podobny sposób administrowania, a zasoby leśne wzrosną przynajmniej do polskiego poziomu. Może stanie się to za sprawą Programu: „10 drzew za każdego nowonarodzonego obywatela Węgier” – oby! Życzę tego Węgrom i nam Polakom tutaj zamieszkałym.

Anna Arkabus-Mázi



EKOLOGICZNIE RZECZ BIORĄC

TEMAT MIESIĄCA

POLSKI LAS NA WĘGRZECH

Sadzenie polskiego lasu w ramach akcji „Zapuszczamy korzenie” jest pierwszym, świadomym, proekologicznym działaniem podjętym przez tutejszą Polonię. Pierwsza drzewka w Polskim Lesie zostały zasadzone w 2004 roku. Dziś to ok. 10 tysięcy drzew w Leśnym Parku Pilis. Inicjatorem i organizatorem jest Samorząd Polski II dzielnicy i Stowarzyszenie Polonia Nova.

W tym roku „zapuszczaliśmy korzenie” 23 kwietnia. Pogoda dopisała; wbrew prognozie pogody nawet wyszło słońce. Wielu uczestników przygotowało specjalne obuwie, gdyż poprzedniej nocy padał ulewny deszcz. Zmiany klimatyczne odczuwalne już na Węgrzech w postaci braku opadów sprawiły, że ziemia wchłonęła wszystko, nawet kałuż nie było. Za to bardzo łatwo było w takiej wilgotnej ziemi przygotować doły pod sadzonki, a później je zasypywać. Ogromna to frajda zwłaszcza dla dzieci, które wśród uczestników stanowiły najliczniejszą grupę, mimo iż psów też było sporo. Zasadziliśmy 400 drzewek. A na zakończenie panowie leśnicy wręczyli jeszcze dwie brzozy jako symbol polskiego drzewa.

drużynie, rodzinie Kaczmarków, brakowało tylko jednego punktu. Podczas rozwiązywania quizu polsko-węgierskie grupy borykały się z tłumaczeniem. Bo po polsku jest i „zając” i „królik”, a po węgiersku tylko „nyúl”. Po polsku jest „jeleń” i „łoś”, a po węgiersku tylko „szarvas”, co oznacza rogacza. Nie ma się co dziwić, że większość dzieci „łosia” nazwała „reniferem”. Punkciki poleciały, ale nikomu nie zepsuło to humoru. Bo na łonie natury liczy się to, co prawdziwe. Wykonaliśmy kawał dobrej roboty!

Do zobaczenia za rok!



Budapest Főváros II. kerület
Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat

KÉSZÜLT MAGYARORSZÁG
KORMÁNYÁNAK TÁMOGATÁSÁVAL

2022.

EKOLOGICZNIE RZECZ BIORĄC

TEMAT MIESIĄCA

SZKOŁA MIŁOŚCI DO ZWIERZĄT

W sobotę 6 kwietnia w Ogólnokrajowej Szkole Polskiej odbył się Dzień Szkoły, w ramach którego zorganizowano wielki konkurs literacko-muzyczny z udziałem uczniów z wszystkich oddziałów tej placówki na Węgrzech. Ale nie tylko. Na zaproszenie szkoły przyjechał z Polski Tom Justyniarski, pisarz i obrońca zwierząt, autor lektury szkolnej „Psie troski”. Miłości do zwierząt uczyć możemy się także w szkole!

Z okazji spotkania z Tomem Justyniarskim dzieci i rodzice zorganizowali podczas Dnia Szkoły zbiórkę karmy dla psów i kiermasz, z którego dochód przeznaczono na wsparcie schroniska dla czworonogów. W ciągu kilku godzin upadło się zebrać trzy pudła psich przysmaków i 52.342 ft.

Ku wielkiej radości dzieci Tom Justyniarski pojawił się ze swoim ukochanym pieskiem, Lusią. Już sam sposób, w jaki traktował Lusię mógł dawać wiele do myślenia. Pisarz opowiadał o swoich przygodach (zwiedził ponad 70 krajów), a także o swoich książkach, w których zawarł najważniejsze zasady miłości do zwierząt.

Powtórzenie dzieci za mną:

„Zwierzę nie jest rzeczą.

Zwierzęta to nasza rodzina.

Zwierzęta czują tak jak my.”

W krótkiej, prywatnej rozmowie na zakończenie tej wizyty opowiedział mi o założonej przez siebie “

Szkole Miłości do Zwierząt”, a także o planach wprowadzenia do szkół zajęć pod tą samą nazwą. Jego marzeniem jest, by Polska była pierwszym krajem, który uczy wszystkie dzieci, jak żyć w symbiozie ze zwierzętami, i że wystarczy tak naprawdę niewiele, by poprawić byt czworonogów. Projekt ten jest już bliski realizacji, a po powrocie do Polski Tom Justyniarski szykuje się na spotkanie edukacyjne z kilkutysięczną publicznością na bemowskim lotnisku. Poprawność prawie jak Maty.

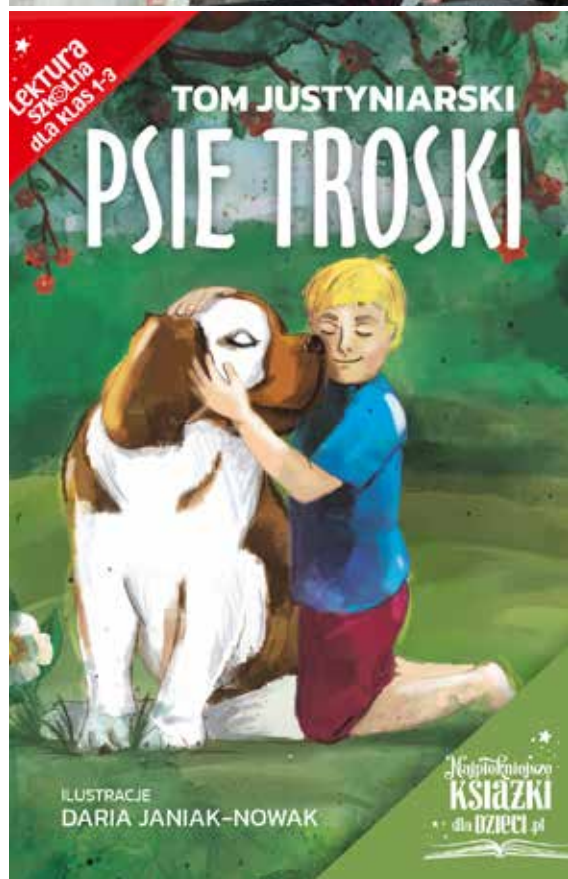
Marzena Jagielska



Ogólnokrajowy Samorząd Polski
Országos Lengyel Önkormányzat

KÉSZÜLT MAGYARORSZÁG
KORMÁNYÁNAK TÁMOGATÁSÁVAL

2022.





KINGA SOMLÓI PODCZAS VII GLOBALNEGO STRAJKU KLIMATYCZNEGO. 25 MARCA 2022,
PLAC KOSSUTHA, BUDAPESZT FOT. ZSUZI DÖRGŐ

ZROBIĆ WSZYSTKO, CO W MOJEJ MOCY

Umówić się na wywiad z Kingą Somlói wcale nie jest tak łatwo. Teraz najważniejsza jest matura! Tak, jak do wszystkiego, Kinga chce się do niej dobrze przygotować. A oprócz tego musi jeszcze walczyć o ten świat! Martwi się też o swoich nauczycieli i tak w ogóle o nas wszystkich. Ponieważ jednak rozmowa ze mną może również przyczynić się do uratowania kuli ziemskiej, więc poświęca mi pół godziny swego cennego czasu. Na wszelki wypadek pytania mam przygotowane i po węgiersku i po polsku...

Z Kingą Somlói z okazji Dnia Ziemi rozmawia Sławek Zabagło

W jakim języku będziemy rozmawiali?

Możemy rozmawiać po polsku, ale na pewno będą rzeczy, których nie znam w terminologii polskiej. (Tak się nie stało! Kinga przez cały czas pięknie mówiła po polsku!)

A skąd znasz język polski? Czy masz polskie korzenie?

Tak, mama pochodzi z Polski i mam tam rodzinę. Ja sama też się urodziłam w Polsce, ale kiedy miałam jakieś sześć tygodni, to przyjechaliśmy na Węgry. Tu mieszkam, ale latem zazwyczaj jeżdżymy do Polski. W zeszłym roku chodziłam do ostatniej klasy Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie, a teraz zdaję maturę. Mam nadzieję, że się uda!

Oprócz nauki pochłania Cię coś jeszcze?

Od około jedenastu lat gram na pianinie. W tym roku będę miała egzamin.

I od zeszłego roku jestem członkiem budapeszteńskiej grupy Fridays For Future. Nie mam stałych zadań; każdy podejmuje się tego, co chce i co umie zrobić. W grupie nie ma przywódcy, jest ona aż tak demokratyczna. Są ludzie, którzy proponują tematy do dyskusji, ale każdy może powiedzieć cokolwiek na dany lub inny temat. Każdy może złożyć propozycję, które są akceptowane większością głosów.

Czyli jesteś aktywistką. Walczysz nie tylko o przyszłość naszej planety. Zaproszono Cię także na Strajk Nauczycieli do wygłoszenia przemówienia, które zostało przyjęte gorącymi braćmi.

Rzeczywiście. Organizatorzy zaprosili nasz Fridays For Future do przedstawienia się, dlatego ja przemawiałam raczej w imieniu tej organizacji, ale staram się też angażować w problemy dotyczące nauczycieli.

Czy warto być aż tak aktywnym? Co Ci to daje?

Mnie daje spokój.

Spokój?!

Tak, spokój, że zrobiłam wszystko, co w mojej mocy, i że jakaś sprawa nie upadła tylko dlatego, że nie walczyłam o nią. Nie daje mi spokoju, gdy nie mam na coś wpływu.

Dlaczego trzeba o te sprawy walczyć? Dlaczego nie są po prostu załatwiane?

Myślę, że ludzie na wysokich stanowiskach robią to, co jest dla nich wygodniejsze i co wymaga mniej wysiłku. Nie będą niczego wymagać od przeciętnego człowieka z obawy przed utratą głosów i poparcia. Nie można zabronić ludziom jeżdżenia samochodami albo używania plastikowych torebek przy zakupach. Alternatywne rozwiązania

są często o wiele droższe. Ludzie coraz częściej sami chcą postępować ekologicznie, ale nie można ich do tego przymuszać. Są skłonni do zrezygnowania z reklamówek, ale ochrona środowiska poprzez np. ograniczenie spożywania mięsa czy korzystania z samochodu jest już dla nich trudniejsza.

W swoim wystąpieniu powiedziałaś, że trzeba na te sprawy zwrócić uwagę decydentów. Czy zwracają oni uwagę na wasze apele? Czy wasza praca przynosi konkretne efekty?

Trudne pytanie. Wydaje mi się, że nie. Przynajmniej, jeżeli chodzi o decydentów. Natomiast naszą metodą jest dotarcie do jak największej ilości ludzi. I kiedy jest ich już wystarczająco dużo, to mogą wywierać presję na decydentach. Myślę, że na Węgrzech osoby decydujące nie słuchają mniejszych grup.

A jak jest gdzie indziej? Czy ruch FFF i jego założycielka Greta Thunberg odnoszą większe sukcesy?

Myślę, że Greta działa w zupełnie innej skali, niż my. Kiedy zaczynała, to były też zupełnie inne czasy. Było to tylko kilka lat temu, ale już dużo się zmieniło. Powstał film „I am Greta”, w którym opowiada, że wszyscy są dla niej mili i biją jej brawa, że ma takie szczytne cele, ale sami nie robią niczego dla środowiska. Moim zdaniem nie wynika to z braku dobrej woli, ale z tego, że trudno jest im zmienić swój tryb życia.

Powiedziałaś, że mamy 10 lat na radykalne zmiany, a politycy nie czynią poważnych obietnic, tylko symboliczne gesty. Czy uda się w ciągu tych 10 lat coś zmienić?

Na Węgrzech, czy na świecie?

Nawet jeżeli nie na Węgrzech, to czy świat stanie się lepszy?

Myślę, że będzie lepszy, ale niewystarczająco. Właśnie ukazał się najnowszy Raport Klimatyczny IPCC, z którego wynika, że konsekwencje kontynuacji naszego zachowania będą większe, niż myśleliśmy do tej pory. Fakty przerosły dotychczasowe prognozy, więc potrzebne są bardzo radykalne zmiany, do których świat nie jest przygotowany.

Widzieliśmy z kolei, że ludzie zostali zmuszeni do zmiany stylu życia z powodu pandemii i ja jestem święcie przekonana, że tylko z powodu jakiegoś kataklizmu będziemy skłonni do zmiany naszego nastawienia. Ludzie w Polsce i na Węgrzech nie odczuwają bezpo-

średnio poważnych konsekwencji kryzysu klimatycznego i żyją w przekonaniu, że nie trzeba nic zmieniać. To jest smutna prawda: dopóki nie odczuwamy tego na własnej skórze, dopóty nic się nie zmieni.

A czy Polacy inaczej podchodzą do kwestii ochrony środowiska niż Węgrzy?

Nie wiem zbyt wiele o sytuacji w Polsce, ale widzę, że Polacy bardziej się angażują. Np. strajki nauczycieli miały w Polsce o wiele większy odzew i poparcie. Kiedy Polacy czegoś chcą, to pokazują to o wiele wyraźniej niż Węgrzy. Nie rezygnują, gdy trzeba się o coś bić, nie mówią – to i tak nie wyjdzie, jest nas za mało – tylko walczą aż do skutku.

Stwierdziłaś, że „to my musimy powiedzieć decydentom, w jakim kraju chcemy żyć, jakie otrzymać wykształcenie i czym chcemy ogrzewać swoje mieszkania”. Ty jakie wykształcenie chcesz otrzymać albo inaczej, kim będziesz w dorosłym życiu?

Ponieważ nie mam zdolności do przedmiotów ścisłych, jak biologia czy chemia, co bardzo by mi się przydało w związku z ochroną środowiska, więc wpisałam socjologię, a po trzech latach będę mogła wybrać kierunek ekologia człowieka, który jest połączeniem socjologii i ochrony środowiska.

Chcesz poświęcić życie na ratowanie świata?

Niekoniecznie. Jeżeli przez te 10 lat wszystko się zmieni, to będę mile zaskoczona i będę się uczyć raczej czegoś, co jest mi bliższe. Ale dopóki tak się nie

stanie, to czuję, że dla mnie nie ma sensu zajmować się czymś innym.

Powiedz mi, jaki najfajniejszy prezent dostałaś od rodziców pod choinkę albo na urodziny.

Kocham czytać, ale nie kupowałam książek papierowych, czytałam tylko e-booki, i na ostatnie urodziny dostałam czytnik. Byłam bardzo szczęśliwa.

A twoi rodzice, zanim podarowali Ci ten czytnik, czy wzięli do ręki młotek i rozbili go? Prawdopodobnie nie. Więc, jak myślisz, dlaczego nasze pokolenie, przekazując wam Ziemię, najpierw ją niszczy?

To nie jest tak! Uważam, że nasi rodzice i cała generacja chce dla nas jak najlepiej. Ci, którzy w tej części Europy żyli w czasach komunizmu, kiedy cierpieli niedostatek, teraz chcą nam dać wszystko, co mogą i dlatego kupują o wiele za dużo różnych rzeczy. Nie mają czasu na podróże komunikacją miejską i na myślenie o skutkach tego. Ale to w jakimś sensie jest oczywiste i naturalne, że tak się dzieje. Media powinny częściej informować o konsekwencjach i wtedy ludzie mieliby możliwość zadecydowania, czy chcą zmienić swój tryb myślenia.

Dziękuję za rozmowę, a zwłaszcza za te ostatnie zdania, które nie szukają winnych, ale dają nadzieję na przyszłość. Nadzieję, że jednak ciągle mamy szansę.

Ja też żywię taką nadzieję!

KINGA Z MAMĄ LIDIĄ STACHÓŃ SOMLÓI PODCZAS „BALLAGÁSU” FOT. ARCHIWUM PRYWATNE KINGI



SALON ARTYSTYCZNY TOMASZA PIARSA

Na Węgrzech kulturę polską reprezentują nie tylko instytucje państwowe, jak Instytut Polski czy samorządy narodowości polskiej, których funkcjonowanie zapewnia państwo węgierskie. Działa tu też wiele organizacji pozarządowych, korzystających z dotacji obydwu państw. Nie często, ale się zdarza, że prywatne osoby podejmują się roli attaché kulturalnych i stają się łącznikami pomiędzy dwoma kulturami. Do takich osób należy Tomasz Piars, który niespełna rok temu otworzył w Budapeszcie salon sztuki współczesnej ART SALON CONTEMPORARY, prezentujący niezależną kulturę polską i węgierską. Przy okazji wystaw młodych artystów spotykają się twórcy, krytycy sztuki i przedstawiciele biznesu tworząc niezależny ośrodek opiniotwórczy.

Z Tomaszem Piarsem rozmawia Marzena Jagielska

Od kiedy działa Art Salon Contemporary i skąd w ogóle taki pomysł?

Pomysł powstania salonu ewoluował w mojej głowie od wielu lat, a polsko-węgierskie relacje są mi bliskie od momentu, kiedy wraz z rodzicami w trafiłem na Węgry. Mój tato przyjechał do Budapesztu na placówkę, był attaché wojskowym w Ambasadzie RP. A ja z Państwowego Zespołu Szkół Plastycznych im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy trafiłem prosto do węgierskiej szkoły artystycznej Képző- és Iparművészeti Szakgimnázium (Liceum Sztuk Pięk-

nych i Rzemiosł Artystycznych). Kiedy po skończonej „misji” rodzice wrócili do Polski, ja zostałem. W 2001 roku dostałem się na Akademię Sztuk Pięknych w Budapeszcie na wydział malarstwa. Po ukończeniu studiów zajmowałem się sztuką, ale też pracowałem w różnych firmach. Następnie zacząłem pracę w Instytucie Polskim, którego przestrzeń wystawienniczą dobrze poznałem już za czasów studenckich. To tu, w wówczas zupełnie niezagospodarowanej piwnicy, stworzyliśmy nieformalną galerię młodej sztuki „mű-VÉSZ Pince”. Podczas niespełna dwóch lat zorganizowaliśmy tam 26 wystaw indywidualnych i grupowych, tym samym dając możliwość zaprezentowania swoich prac ponad stu młodym artystom. Razem ze mną kuratorami byli Ákos Bánki, István Bárszony i Ákos Esze Bánki. Później, podczas pracy w Galerii Platan przy Instytucie Polskim, w tym miejscu stworzyłem działającą już bardziej profesjonalnie galerię „Latarka”, której profil zbliżony był do „mű-Vész Pince”.

Pamiętam dobrze te czasy. Byłam tam na kilku wernisażach, a także na cieszących się wielką popularnością świątecznych targach młodej sztuki. Muszę powiedzieć że byłam pod wrażeniem tych tłumów okupujących Instytut Polski.

Właściwie na każdej wystawie były wtedy tłumy młodych gości. Wielka popularność brała się też stąd, że były to pierwsze takie przedświąteczne targi sztuki w Budapeszcie, na których za bardzo korzystną cenę można było nabyć dzieła młodych twórców. Kto miał dobre oko, poczynił intratne inwestycje

(uśmiech). Artystom wystawienie swoich dzieł na targach dawało możliwość, często po raz pierwszy, dotarcia do szerszego grona odbiorców.

No i co się stało z Latarką, że już tak nie świeci?

Po 5 latach prowadzenia Galerii Platan i dodatkowo „Latarki” skończył mi się kontrakt w Instytucie Polskim. Nie rozpaczałem jednak. Od razu znalazłem pracę w jednej z najlepiej prosperujących galerii komercyjnych w Budapeszcie. Do dziś tu pracuję i bardzo cenię sobie to miejsce. Jednak marzenie, by stworzyć coś własnego, co funkcjonuje tak, jak sobie wymarzyłem, wciąż we mnie było i narastało. Wiedziałem, że wcześniej czy później otworzę taką niezależną przestrzeń.

Dlaczego salon, a nie po prostu galeria?

Koncepcja salonów kulturalnych jest mi bardzo bliska. Uważam, że osobisty kontakt z drugim człowiekiem jest bardzo ważny, zwłaszcza w dzisiejszym świecie, gdzie interakcje wielu osób pozostają anonimowe, a współuczestnictwo w kulturze często odbywa się masowo i w przestrzeni wirtualnej. Stawiam na jakość relacji i bezpośredni kontakt twórcy z odbiorcą.

Dlatego, kiedy zdecydowałem się na zakup mieszkania w Budapeszcie, szukałem takiego miejsca, w którym mógłbym wydzielić oddzielną przestrzeń na salon. Później już wszystko odbyło się niespodziewanie prosto. To mieszkanie było pierwszym ogłoszeniem, które wzbudziło moje zainteresowanie. I gdy

WNĘTRZE SALONU ART SALON CONTEMPORARY,
WYSTAWA „OUT OF BOUNDS” FOT. ART SALON CONTEMPORARY





SALON TO TAKŻE ATELIER TOMASZA PIARSA FOT. ART SALON CONTEMPORARY

tu przyjechałem, od razu wiedziałem, że to to. Okazało się też, że moi sąsiedzi również zajmują się sztuką. Nie raz są gośćmi na organizowanych przeze mnie wydarzeniach.

Piękne miejsce. Co prawda, z ulicy Népszínház, głównej arterii 8 dzielnicy osławionej złą reputacją, wchodzi się do tej kamienicy „z pewną dozą nieśmiałości”. Jednak docierając na ostanie piętro, gdzie znajduje się Salon, wszystkie obawy zostają rozwiane. Oaza piękna, spokoju i sztuki.

W ostatnich latach dzielnica Józsefváros przechodzi kulturalną rewitalizację. Otwierają się tu nowe miejsca, powstają centra kultury - jest to też najlepsze miejsce na taką inwestycję. Przez prawie 2 lata trwały prace nad przygotowaniem tej przestrzeni, która obecny wygląd zawdzięcza pracy wielu znanych artystów i fachowców. Dużą wagę przykładałem do tego, żeby przy remoncie zachować wszystkie możliwe oryginalne detale. Renowacja starych drewnianych okien czy drzwi pochłonęła więcej czasu i pieniędzy, niż kupienie nowych, ale było warto. Zresztą prace wykończeniowe wciąż trwają. Cały czas coś odnawiam, próbując przywrócić pierwotny charakter tego miejsca. Moim zamierzeniem jest zestawienie tradycji ze współczesnością. Zachowanie wszystkiego, co da się uratować, z nowymi nurtami w sztuce.

Podczas finisażu wystawy polsko-węgierskiej „Out of bounds”, której kuratorką jest mieszkająca na Węgrzech Polka Patrycja Rup, odbyła się prezentacja studentów Studia Muzyki Elektroakustycznej działającego przy Akademii Muzycznej w Poznaniu. Jak dowiedziałam się od obecnej na pokazie Lidii Zielińskiej, wybitnej kompozytorki, dzięki której to studio powstało, jest to jedyny taki wydział na akademii muzycznej na świecie. Nie ograniczasz się więc tylko do prezentacji sztuki wizualnej.

Nie. Bardzo bliska jest mi interdyscyplinarność. Dlatego też podczas trwania wystaw w salonie odbywają się prezentacje poezji czy też koncerty. Gościliśmy na przykład Istvána Kovácsa, wybitnego polonistę, poetę i tłumacza literatury polskiej. Zainspirowany wystawą napisał wiersz pt. „Egy galéria képei” (Obrazy galerii) zadedykowany mojej osobie.

Słyszałam, że organizujesz także spotkania biznesowe?

Tak. Z wielką przyjemnością także dla mnie. Poza tym, że wychodzi to na dobre obydwu światom ludzi biznesu, którzy przychodzą tu pograć np. w pokera, biliarde czy ruletkę, mają kontakt z dziełami sztuki w zupełnie inny, bardziej organiczny sposób. Mają czas przyrzeć się obrazom, zadać pytania, poznać proces twórczy bezpośrednio od artystów. Twórcy zaś mają możliwość poznania ludzi ze świata, z którym na co dzień nie obcują.

Na koniec zadam klasyczne już pytanie z „Rejsu”: „Kto za to wszystko płaci?”

To jest moje własne przedsięwzięcie, działalność niedochodowa, za którą płace sam. To jest przestrzeń, na którą mam wpływ tylko ja i ludzie przeze mnie wybrani. Gościmy czasem też projekty dofinansowane przez Fundację im. Felczaka w Budapeszcie. Tak było na przykład z wystawą INTER-CERED, prezentującą prace 30 artystów z pleneru w Cered, której polskim partnerem była Galeria Promocyjna działająca przy Staromiejskim Domu Kultury w Warszawie. Ja na tym nie zarabiam. I nie chcę zarabiać. Uważam, że to luksus, móc gościć u siebie artystów i ciekawych ludzi związanych z kulturą. I chcę móc sobie i innym zapewnić taki luksus. Dla mnie największym wynagrodzeniem jest to, że mogę brać udział w takich spotkaniach i mieć wpływ na kształtowanie się współczesnej kultury.

Dziękuję za rozmowę.



FACEBOOK: ART SALON CONTEMPORARY



MAŁGORZATA TAKÁCS

POLSKI NETFLIX

W numerze listopadowym w PW informowaliśmy o zdjęciach kręconych do polskiego filmu w Budapeszcie „Zimowe marzenie”. I oto już teraz – czyli niezwykle szybko – na platformie Netflix pojawiła się ta polsko-węgierska koprodukcja pod tytułem „Wygrać marzenia”. Czy premiera na platformie może się równać z pokazem kinowym? Jakie możliwości dają nowe rozwiązania?

Netflix to jeden z największych na świecie serwisów streamingowych zapewniających różnorodne formy rozrywki, z którego korzysta ponad 200 milionów użytkowników w ponad 190 krajach. W naszym regionie jest obecny od 2016 roku z bardzo rozbudowaną ofertą. Na początku miał do zaoferowania filmy głównie amerykańskie, później europejskie, a teraz coraz częściej z kraju, w którym mamy abonament, na przykład z Polski. Niestety, nie zawsze możemy obejrzeć poza granicami pełną ofertę filmów polskich, co wynika z warunków umów licencyjnych. Nie wszyscy producenci sprzedają filmy do pełnego obiegu; czasami zaznaczają ograniczenia geograficzne. Drugą kategorią są projekty, w których Netflix jest koproducentem, a więc zobowiązuje się do pokazu danego tytułu. Ale coraz częściej sam jest producentem.

W latach 2020 i 2021 platforma Netflix przeznaczyła 490 mln zł na rozwijanie

biblioteki polskich filmów i seriali, a także produkcję własnych tytułów zagranicznych w Polsce, tworząc przy tym 2600 miejsc pracy przy swoich produkcjach.

Dzięki światowemu zasięgowi polskie produkcje Netflix były i są oglądane na całym świecie, a niektóre trafiały na listy TOP10, czyli najbardziej oglądanych tytułów. Do takich należą na przykład seriale „W głębi lasu” (w 40 krajach), „Sexify” (80 krajów), „W lesie dziś nie zaśnie nikt 2” (31 krajów), „Dawid i elfy”, „365 dni” czy ostatnio „Jak pokochałam gangstera” (podobno najdłuższy film o gangsterce z mocnym wątkiem węgierskim, i jest w ofercie węgierskiej).

Na Węgrzech mamy całkiem spory wybór polskich filmów fabularnych i dokumentalnych, które trafiają na platformę dość szybko po premierze krajowej (zmora organizatorów pokazów zagranicznych, bo na ogół obostrzenia nie

pozwalają na równoległe pokazy kinowe). Obecnie godne polecenia tytuły to: „Hiacynt”, „Moje wspaniałe życie”, „Bo we mnie jest seks”, „Ukryta gra”, „Pan T.”, „Eter” czy „Krakowskie potwory”. Ale jest trochę klasyki „Czarny czwartek”, „Samotność w sieci” czy „Kler”. I wszystko z węgierskimi napisami.

Wracając do zadanego wcześniej pytania odpowiedź będzie raczej twierdząca: tak, warto trafić na platformę, bo otwiera drzwi do wielu, wielu domów, chociaż nie policzymy sprzedanych biletów.

Ostatnio Netflix ogłosił otwarcie biura w Warszawie, które będzie pełniło funkcję hubu na cały region Europy Środkowo-Wschodniej. A więc można liczyć na więcej wspólnych planów platformy z regionalnymi producentami, może nawet w szerszej koprodukcji.

„NAJMRO. KOCHA, KRADNIE, SZANUJE” – JEDEN Z NAJLEPSZYCH I NAJZABAWNIEJSZYCH POLSKICH FILMÓW OSTATNICH LAT DOSTĘPNY NA NETFLIXIE TAKŻE Z WĘGERSKIMI NAPISAMI. FOT. ROBERT PAŁKA/MÓWI SERWIS





EMILIA KOVALCSIK

LUSTRZANE ODBICIE

Tak mi się nie chce...

Znacie?

„Tak mi się nie chce, tak bardzo nie chce, lecz kiedyś jeszcze będę seksi...” albo energiczna, aktywna, zdecydowana, uśmiechnięta, ogarnięta i ambitna, kiedyś jeszcze będę.

Uwielbiam tę piosenkę (Mikromusic, „Tak mi się nie chce”). Śpiewam na cały głos o pościeli zwiędłej i rozleniwia mnie to i daję poczucie normalizacji tego, że jednak innym może też się nie chce?

Ostatnie lata (lata!) w ogóle sprawiły, że nasza energia jest przeznaczana głównie na przetrwanie, zapewnienie zdrowia, bezpieczeństwa i spokoju sobie i swoim najbliższym. Najpierw pandemia, teraz wojna... przekleństwo „obyś żył w ciekawych czasach” jest chyba najgorszą klątwą (zaraz po tej o uczeniu cudzych dzieci).

Strasznie to frustrujące i męczące, że musimy się tak ciągle z czymś mierzyć, uważać na coś, być czujni i przygotowani.

A do tego przecież nasze wszystkie „muszę” i „powinam” wcale nie zniknęły. Nadal mamy swoje plany i zadania, aspiracje i marzenia, codzienne obowiązki i niecodzienne przeszkody do pokonania. Uff, dużo tego wszystkiego. Codziennie coś. Jak Tobie z tym?

Mam czasem wrażenie, że kręcę się w kółko razem z tym szalonym światem, że przed chwilą było Boże Narodzenie a za moment będą wakacje, a ja ciągle

w tym samym miejscu i tym samym dresie przed komputerem. Że w sumie to nic takiego przecież nie robię, a jeśli robię to mogłabym więcej i lepiej, ba!, powinnam więcej i lepiej. I tak skaczę od jednego zadania do drugiego, ciągle czymś zajęta, na nic nigdy nie mam czasu, a jednak często mam wrażenie, że nic nie robię. Masz tak czasem?

A wiesz co pomaga na ten stan? Lustro. Ale nie zwykające lustro, tylko takie „zrobione” z drugiego człowieka. To, co prawda nie może być byle jaki człowiek, najlepsze lustra stanowią przyjaciele, życzliwi słuchacze, ciekawi nas partnerzy. Usiądźmy sobie wtedy z takim lustrem i zaczniemy się oglądać. To jest niesamowite, jak wiele w nas potrafią dostrzec inni ludzie i czym potrafią się zachwycić!

Początek jest niestety zwykle trudny, ale warto go przejść. Jak już znajdziesz swoje lustro, zacznij od tego, że opowiedz o tym, z czego jesteś ostatnio dumna i co Ci dobrze wyszło, pochwal się (ciężko, co?). Opowiedz o tym, co było trudne a dokonałeś tego, co było drobne, ale przyniosło dużo radości.

Wiem, że bardzo trudno jest dobrze mówić o sobie, chwaleń się jest w naszej kulturze czymś niespotykanym. Gdy ja bywam lustrem, często jestem świadkiem odwracania wzroku i niepewnych uśmiechów; muszę też dobrze się wsłuchiwać, bo łatwiej mówić o sobie dobrze po cichutku. Często słyszę też, że coś „udało się” albo „to przecież nic takiego” i „każdy by potrafił”.

Ważne, aby w tym co się zrobiło, zobaczyć własną siłę sprawczą, wykorzystane umiejętności i mocne strony, które się do tego przyczyniły. Bo przecież drobne codzienne sprawy nie dzieją się same, my tę rzeczywistość tworzymy, a często nam ona umyka jako takie „nic”. Zapominamy, jak wiele robimy.

Jeśli nie chcesz gadać do lustra, bo wstyd, bo co ja mu powiem, bo to głupie; dobrym zamiennikiem i bezpiecznym wstępem, może być zrobienie sobie listy spraw, które Ci dobrze wyszły – to mogą być drobiazgi typu nie wkurzyłam się na dzieci o poranku, zrobiłam 10.000 kroków albo schowałam wreszcie zimowe kurtki, a może też stworzyłam ciekawe szkolenie, pomogłam w ośrodku dla uchodźców, pogodziłam się z mamą. Ważne, żeby zobaczyć, ile tego było, ile w tym jest wysiłku, czasu, radości, dumy, małych zwycięstw.

I wtedy łatwiej będzie zobaczyć, że ten czas pędzący jak szalony był pełen naszych małych dobrych uczynków, drobnych zwycięstw, kroków w przód do celu, że nie był czasem straconym. Że to „nic” jednak ma w sobie dużo „cosiów”, a my robimy więcej niż nam się wydaje.

A jak już będziemy mieć przed sobą tę listę, która codziennie się przecież wydłuża, możemy ze spokojnym sumieniem znów sobie zaśpiewać jak bardzo nic nam się nie chce.



EBED 1940. UCHODŹCY CHĘTNIE ANGAŻOWALI SIĘ W PRACĘ POLOWE U WĘGIERSKICH GOSPODARZY FOT. ZBIÓR AUTORA

POD CYWILNYM PARASOLEM

Wśród polskich uchodźców cywile stanowili mniejszość. Spora z nich część to rodziny wojskowych, często z dwojgiem lub trojgiem dzieci. Tych Polaków – od 30 do 40 tysięcy – rozmieszczono w 114 obozach, choć należałoby powiedzieć, że w 114 miejscowościach Węgier. Pobyt uchodźców cywilnych nie określały zasady międzynarodowej konwencji haskiej, które stworzono z myślą o żołnierzach. Dlatego też w przeciwieństwie do wojskowych nie trzeba było cywilów umieszczać w miejscach odosobnionych, a za organizację ich pobytu odpowiadały lokalne władze samorządowe.

Jako pierwsze niespodziewanymi przybyszami zajęły się aktywne w okresie międzywojennym organizacje polonofilskie. Gdy kolejne tysiące wciąż przekraczały otwartą przed nimi 18 września 1939 roku węgierską granicę, to już 21 września w Budapeszcie, za zgodą ministerstwa spraw wewnętrznych, kilka stowarzyszeń połączyło siły, tworząc Węgiersko-Polski Komitet Uchodźczy. Znalazły się w nim m.in.: Węgierskie Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, Związek Węgierskich Legionistów, Stowarzyszenie Węgiersko-Polskie, Węgiersko-Polska Izba Handlowa, Węgiersko-Polskie Koło Harcerskie, Krajo-

wy Węgiersko-Polski Związek Akademicki, a także Stowarzyszenie Polaków Zamieszkałych na Węgrzech. Wśród pierwszych opiekunów prym wiodli przedstawiciele miejscowej arystokracji i wielu znanych intelektualistów. Na czele Komitetu stanęła hrabina Margit Wenckheim-Károlyiné, a roli sekretarza generalnego podjął się inż. Tamás Salamon-Rácz.

Polonofilscy społecznicy

Z dnia na dzień należało organizować miejsca zakwaterowania, umieszczając Polaków w hotelach, pensjonatach, domach wypoczynkowych, ale też

w prywatnych domach i posiadłościach herbowych rodów. Członkowie Komitetu zapewniali uchodźcom bezpłatne wyżywienie i opiekę medyczną. Ich działalność do grudnia, 39 finansowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Węgierski Czerwony Krzyż (łącznie 424 tys. pengő). Niemalże też kwoty pochodziły ze zbiorów publicznych i prywatnych środków działaczy Komitetu.

Gdy zadania zaczęły przerastać możliwości polonofilskich społeczników, a jednocześnie wiele wskazywało, że okres pobytu Polaków nie potrwa tylko kilka miesięcy, rząd premiera hr. Pála

Telekiego polecił resortowi spraw wewnętrznych przejęcie roli głównego opiekuna cywilnych uchodźców. Zbiegło się to z reorganizacją Komitetu, który w grudniu 1939 roku przekształcił się w Węgiersko-Polski Komitet Opieki nad Uchodźcami. Jego prezesem została hr. Erzsébet Szapáry, a funkcję sekretarza nadal sprawował Salamon-Rácz. Nowy Komitet wciąż opiekował się Polakami, ale w mniejszym zakresie. Dzieląc się swym doświadczeniem, wspomagał MSW w jego opiekuńczej działalności w sprawach socjalno-zdrowotnych i oświatowo-kulturalnych. Miał np. znaczący udział w utworzeniu polskiego gimnazjum w Balatonzamárdi i obozu-szkoły dla kilkuset harcerzy w Somlószőlős. Organizatorzy konspiracyjnej akcji przetrzutu polskich żołnierzy do Francji mogli też liczyć na pomoc Komitetu w zbiórce cywilnej odzieży dla wojskowych i w wyszukiwaniu dla nich kryjówek przed ich „skokiem” przez graniczącą z Jugosławią rzekę Drawa.

Kierowany przez hr. Szapáry Komitet zapisał piękną kartę w wojennym braterstwie węgiersko-polskim. Uhonorujmy ich, wymieniając nazwiska członków kierownictwa: księżna Klára Andrásy-Odescalchi, hrabiny: Ilona Andrásy, Borbála Andrásy-Pallavicini, Margit Wenckheim-Károlyiné, Éva Bársony-Dessewffy, Gabriella Vágvölgyi-Széchenyi, baronowe: Edith Weiss (z rodziny właścicieli zakładów zbrojeniowych na Cseplu, których dostawy broni i amunicji w 1920 roku pomogły nam wygrać Bitwę Warszawską) i Adél Zeyk oraz Rácz Bélané (matka Tamása), Hanna Végh, Ilona Farkas Bisztrai-Sacelláry, harcmistrz Gábor Dóro, dr József Szécsy, Alfred Nyíregyházi i płk József Somfay. Dużą aktywność w pracach Komitetu wykazywał też hr. János Esterházy, działając pod nazwiskiem żony jako Esterházy Jánosné. Dodajmy, że z jego budapeszteńskiej willi i posiadłości w Újlak k. Nittry skorzystało wielu polskich uchodźców.

Życiowa misja Antalla

Ferenc Keresztes-Fischer, szef MSW, przygotowanie zasad opieki nad cywilnymi uchodźcami nie bez powodu zlecił radcy dr. Józsefowi Antallowi, od 1938 roku dyrektorowi IX Wydziału Socjalnego. Wcześniej wyróżnił się on w pracach nad rządową reformą systemu opieki nad ubogimi, która pod nazwą Norma Węgierska z powodzeniem zaczęła obowiązywać od 1936 roku. Antall, jak na dobrego organizatora przystało, postanowił osobiście poznać potrzeby tych, którymi miał się zająć. Udał

się więc w objazd kilku uchodźczych zgrupowań. Zrzęczenie losu sprawiło, że w obozie pod Miszkolcem wśród spotkanych Polaków akurat przebywał śląski działacz społeczny i polityk regionalnego PPS-u, naczelny redaktor „Gazety Robotniczej” Henryk Sławik. Ten zaś, gdy dowiedział się, że przedstawiciel węgierskich władz zna niemiecki, w języku wroga zabrał głos w imieniu uczestników spotkania. Musiało to zrobić na gości wielkie wrażenie, skoro po trzydziestu latach potrafił je dokładnie zrelacjonować. Uczynił to w 1969 roku przed kamerą warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych:

„Sławik powiedział mi wtedy, że Polaków nie mogą zadowolić jego słowa. »Ta wojna nieprędko się skończy, ale my tę wojnę wygramy – podkreślił. Musimy ją wygrać!« Zaskoczyło mnie, że w tej sytuacji znalazł się człowiek, który miał odwagę powiedzieć mnie, węgierskiemu szefowi, że z naszej strony nie wszystko jest w porządku, że nasi chłopcy w swej gościnności, po prostu, rozpijają Polaków, że tuczą ich jak indyki! Sławik dobitnie oświadczył, że Polakom trzeba dać pracę, że trzeba im zorganizować nauczanie, szkoły, aby w przyszłej Polsce byli przydatni. Twardo dodał jeszcze, że uchodźcom należy zapewnić takie warunki życia, które umożliwią im godne przetrwanie tragedii, jakiej doświadczyli i w dalszym ciągu ją przeżywają. Przecież wszyscy oni – powiedział Sławik – zostali przez wojnę pozbawieni nie tylko kraju ojczystego, ale i domu, rodziny!

Zaproponowałem mu, aby wybrał odpowiednich ludzi, którzy razem z nim pokierują sprawami Polaków, że znajdziemy jakąś formę urzędową, by to wszystko, o czym mówił, robić. Tak zaczęła się historia Sławika i jego kolegów”.

To bezcenne nagranie, ówczesna cenzura nie pozwoliła upublicznić. W archiwum WFD jednak szczęśliwie przetrwało i w 2004 roku wykorzystaliśmy je w realizowanym wspólnie z Markiem Maldisem filmie dokumentalnym TVP „Henryk Sławik. Polski Wallenberg”, a ja zacytowałem je w 2008 roku w książce „Henryk Sławik. Wielki zapomniany Bohater Trzech Narodów” (Oficyna Wydawnicza RYTM).

Sławik wkracza na arenę

Podczas dodatkowej rozmowy w „cztery oczy” Antall przekonał Sławika, by zamiast planowanego przezeń dołączenia do tworzonej we Francji armii polskiej udał się z nim do Budapesztu i zaczął organizować przedstawicielstwo cy-



GRZEGORZ ŁUBCZYK

GRZEGORZ ŁUBCZYK: ABSOLWENT UW, DZIENNIKARZ, AMBASADOR RP NA WĘGRZECH (1997–2001), AUTOR 10 KSIĄŻEK I 6 FILMÓW DOK. ORAZ KILKU WYSTAW O TEMATYCE POLSKO-WĘGERSKIEJ, OD 20 LAT CZŁOWY POPULARYZATOR FENOMENU WOJENNEGO UCHODŹSTWA POLSKIEGO NA WĘGRZECH ORAZ DOKONAŃ H. SŁAWIKA I J. ANTALLA SEN., INICJATOR I KOORDYNATOR BUDOWY POMNIKÓW WW. POSTACI W WARSZAWIE (2016) I BUDAPEŚCIE (2017). ODZN. KRZYŻEM ŚREDNIM Z GWIAZDĄ ORDERU ZASŁUGI RW, HONOROWY OBYWATEL VÁMOSMIKOLA.

wilnych uchodźców. Za zgodą i przy pomocy MSW na przełomie listopada i grudnia powstał Komitet Obywatelski dla Spraw Opieki nad Uchodźcami Polskimi na Węgrzech. Współpracownikami prezesa KO Henryka Sławika zostali reprezentanci wiodących przed wybuchem wojny polskich partii i stronnictw politycznych, w tym opozycyjnych. Pozytywnie to wpłynęło na relacje między członkami tego gremium, które dbałość o los rodaków uznało za sprawę nadrzędną.

3 marca 1940 roku Komitet zyskał formalną akceptację rządu gen. Sikorskiego, a Sławik został oficjalnym delegatem na Węgry ministra opieki społecznej Jana Stańczyka. Wzmocniło to pozycję KO w relacjach z władzami węgierskimi, choć, prawdę powiedziawszy, układały się więcej niż dobrze, a to dzięki Józsefowi Antallowi, który na początku 1940 roku stanął na czele rządowego Biura ds. Uchodźców Wojennych. Mając tak życzliwego węgierskiego partnera, Sławikowi i jego współpracownikom łatwiej było troszczyć się i rozwiązywać złożone problemy, poczynając na socjalno-bytowych, a na edukacji szkolnej najmłodszych Polaków kończąc.



VÁC, 1943. TEN SIEROCINIEC TO MAJSTERSZTYK KAMUFLAŻU SŁAWIKA I ANTALLA. NA ZDJĘCIU: GRUPA DZIECI ŻYDOWSKICH Z OPIEKUNAMI. W II RZĘDZIE OD LEWEJ: IZAAK BRETTLER (CZWARTY), MINA BRETTLER (PIĄTA) I FRANCISZEK ŚWIDER (SZÓSTY) FOT. ZBIÓR AUTORA

Do najtrudniejszych zadań KO należało zdobywanie środków na utrzymanie rodaków. Źródła węgierskie podają, że jesienią 1939 roku, a więc jeszcze przed akcją przerzutów wojskowych do Francji, codzienne utrzymanie wyłącznie cywilów, których było 3-4 razy mniej niż żołnierzy, pochłaniało ok. 20 tys. pengő. Pieniądze pochodziły z kilku źródeł. Poza środkami MSW i Węgierskiego Czerwonego Krzyża zbiórki publiczne organizował Węgiersko-Polski Komitet Uchodźczy. W ten sposób tylko w październiku i listopadzie, 39 zebrano pół miliona pengő. Pięć milionów złotych wyasygnował attachat wojskowy Poselstwa RP, który przejął środki z kas oddziałów, które dotarły nad Dunaj.

W 1940 roku, już po uznaniu Komitetu Obywatelskiego przez rząd Sikorskiego za „swoje” przedstawicielstwo, polskie władze w Londynie, by choć częściowo zmniejszyć obciążenia finansowe węgierskiego budżetu, zaproponowały premierowi Telekiemu spłatę niektórych kredytów zaciągniętych przez Węgry u Brytyjczyków. Opiekunowie naszych uchodźców mieli świadomość ograniczonych możliwości polskiego rządu, niemniej jednak oferta dobrze została przyjęta i Węgierski Bank Narodowy szerzej otworzył swe drzwi przed potrzebami podopiecznych prezesa Sławika i jego KO. By formalnie uzasadnić wypłacane środki zarejestrowanym uchodźcom postanowiono ich uznać – zgodnie z obowiązującym na Węgrzech systemem opieki socjalnej – jak wymagających wsparcia rodzinnych ubogich. Poza zakwaterowaniem tzw. zasiłek dzienny dla jednej dorosłej osoby np. w 1942 roku wynosił 2,5 pengő.

Polacy też nie siedzieli bezczynnie. W zależności od profesji i umiejętności podejmowali różne prace, zarówno fizyczne jak i biurowe, zwłaszcza że z powodu wojny i wciągnięcia w nią

przez Niemców dziesiątek tysięcy Węgrów do walk z Sowietami, w niektórych dziedzinach gospodarki powstały duże braki kadrowe. Uchodźcy cywilni, którzy w przeciwnieństwie do wojskowych mieli swobodę poruszania się w miejscowościach swego pobytu, na potrzeby wspólnej kuchni uprawiali warzywa, hodowali króliki, drób, a nawet trzodę chlewną. W miarę możliwości lokalowych i technicznych nie tylko z myślą o towarzyszach niedoli świadczyli usługi szewskie, stolarskie, fryzjerskie, krawieckie.

Komitet Obywatelski, korzystając z dodatkowego wsparcia finansowego i rzeczowego m.in. Amerykańskiej i Angielskiej Komisji Pomocy Polakom na Węgrzech, ale też węgierskiej sekcji YMCA, „Pax Romana”, lokalnego oddziału Międzynarodowej Ligi Ochrony Praw Dziecka i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dużo uwagi poświęcał kulturze i oświacie, organizując chóry, zespoły teatralne, taneczne i muzyczne, kursy języków obcych i wiedzy ogólnej oraz specjalistycznej, w tym szkolenia rolnicze, samochodowe, elektrotechniczne, fotograficzne, krawieckie. Niemal każdy obóz posiadał świetlicę, wyposażoną w gry, książki, prasę. W nich ustawiały się kolejki, by od deski do deski przeczytać kolejne wydanie „Więści Polskich”, głównej gazety uchodźców, również kolportowanej kanałami miejscowego MSZ-tu poza Węgry. Nie można też nie wspomnieć o bogatej działalności wydawniczej. Ta w powyższej przedstawionej pigułce sfera życia polskich uchodźców była tak różnorodna i twórcza zarazem, że wymaga poświęcenia jej jeden z następnych odcinków tego cyklu.

EBED jeden z trzydziestu

Na przełomie lat 1942-1943 cywile byli zakwaterowani w 30 miejscowościach zwanych obozami. Według dokumen-

tacji MSW największe z nich to: Buda-peszt z przedmieściami (550 osób), Balatonboglár (400), Keszthely (270), Kadarkút (200), Ebed (130), Marcali (125), Dunamocs (115), Böhönye (100) i Dusnok (90). Odwiedzmy obóz / zgrupowanie w EBED (wtedy na obszarze Górnych Węgier, obecnie na Słowacji).

10 listopada 1939 roku był pierwszym dniem pobytu Polaków w Ebed, miejscowości nad Dunajem w powiecie Párkany. Powitał ich notar Ernő Góra, który od starosty dr. Jánosa Zsigi, dowiedział się, że będzie miał gości. Na ich przyjęcie odpowiednio więc przygotował piętrowy budynek po czeskich celnikach. Jakimś cudem zdobył stoły i krzesła oraz kilkaset białych prześcieradeł! Nie zapomniał o dodatkowych miejscach do mycia i o zgromadzeniu stosownej ilości drewna i węgla na opał. Jedno z pomieszczeń zamienił w gabinet lekarski, który dwa razy w tygodniu miał odwiedzać i odwiedzał dr László Bukovszky z pobliskiej miejscowości Muzsla. Za wyżywienie miały odpowiadać i odpowiadały dwie lokalne karczmy. Zadbano też o opiekę duszpasterską z ks. uchodźcą Bolesławem Orłowskim, którego po pół roku zastąpił ks. Alojzy Gandawski, a jego z kolei w 1942 roku ks. Stanisław Krzyworózcza.

Dzięki takim warunkom do naszych rodaków dotarło, że choć na obcej ziemi to jednak znaleźli się wśród przyjaciół. Notar Góra jako węgierski komendant obozu czynił co w jego mocy, by spełniać życzenia i rozwiązywać problemy we współpracy z Antonim Tomaszewskim, starszym obozu. Z kroniki obozowej, odnalezionej w archiwum Ambasady RP w Bratysławie i przekazanej w styczniu 2016 roku autorom 4-tomowej PAMIĘCI / EMLÉKEZÉS przez konsula Jacka Doliwę, m.in. dowiadujemy się, jakim „wydarzeniem”, akurat przed pierwszym na Węgrzech Bożym Narodzeniem, okazał się dar/prezent od Amerykańskiej Komisji Pomocy Polakom: „jedno radio, różne gry, artykuły piśmiennicze itp. przedmioty”. Oczywiście, najważniejsze było RADIO i płynące z niego informacje z wojennej Europy, a zwłaszcza te o okupowanej przez dwóch najeźdźców Ojczyźnie. Tradycyjna polska Wigilia z udziałem notara Góry, choinka i śpiew kolęd rozbudziły nadzieję na powrót do kraju w niedługim czasie. Kronikarz m.in. zapisał:

„(...) 15 sierpnia 1940 roku prowadzenie spraw polskich przejął pan Eryk Lizak. Za pierwsze zadanie uznał poprawę warunków sanitarnych w obozie (...) Nakażał wymienić w siennikach starą słomę na świeżą i doprowadził do naprawy rur wodociągowych w budynku. Dla kobiet i chorych, dzięki pomocy Béláné Rácz Salamon, zdobył łóżka. Te pozytywne

zmiany sprawiły, że starosta powiatu przekazał nam do dyspozycji koce."

Kronikarz pisze też o pracy uchodźców w miejscowych gospodarstwach, o kursach językowych, obchodach polskich świąt narodowych, zbiórce pieniędzy dla ofiar powodzi na Węgrzech.

W rocznicę pobytu Polaków w Ebed (10. XI.1940) tę obozową kronikę w języku węgierskim ze zdjęciami uchodźców, a całość w formie albumu, starszy obozu Eryk Lizak uroczyście przekazał notarowi Ernő Górá jako wyraz wdzięczności za jego życzliwą opiekę. Dalsze losy tego zgrupowania opisały „Wieści Polskie” w wydaniach z 5 i 8 lipca 1942 roku. Dwuczęściowy reportaż opisuje wizytę wiceprezesa KO Andrzeja Pysza i hr. Erzsébet Szapáry z okazji otwarcia obozowej świetlicy.

Przepustki w życie...

Obraz uchodźstwa polskiego na Węgrzech byłby niepełny bez choćby lapidarnego przedstawienia konspiracyjnej działalności Sławika i Antalla od początku 1940 roku do wkroczenia i zajęcia Węgier przez Niemców w marcu 1944 roku. Przez kilka powojennych

dziesięcioleci zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech milczano o ich niezwykłych dokonaniach w dziele ratowania tych, których Hitler i jego zbrodniczy faszyzm skazał na zagładę.

Ileż mówią słowa jednej z tysięcy przez nich uratowanych. Cipora Lewawi z d. Ehrenkrantz: „Ja wierzę, że On był boskim posłańcem. Niemcy zrobili to, że zostałam sama jedna na tym świecie. Jeśli więc dziś żyję i mieszkam w Izraelu i mam tak dużą, własną rodzinę, dzieci, wnuków i prawnuków, w sumie ponad 30 osób, to dlatego, że Sławik mnie uratował. Myślę sobie, że Bóg postanowił ocalić przynajmniej po jednym dziecku z każdej rodziny. Dlatego powstał sierociniec w Vácu, a nami zaopiekował się Jego posłaniec. Był nim Sławik. I Antall również. Inaczej nie potrafię wytłumaczyć, dlaczego dla nich tak ważne było to, co dla nas robili..."

Sławik we współpracy z Antalem wyrabiali obywatelom polskim żydowskiego pochodzenia nowe dokumenty tożsamości o typowo polskich nazwiskach. Bezenną pomoc okazali polscy i węgierscy duchowni, wystawiając Żydom metryki chrztu, które były koniecznym

wymogiem urzędowym w tym konspiracyjnym procederze. W ten sposób, według Yad Vashem, zgrany duet panów S & A uratował od śmierci około pięciu tysięcy ludzkich istnień.

Najważniejszy świadek, jednocześnie jeden z uratowanych – Henryk Zwi Zimmermann, który przez pół roku pomagał prezesowi KO w ratowaniu swych żydowskich współbraci, a relacje którego skłoniły mnie do zajęcia się upowszechnianiem wiedzy o Sławiku i Antallu, w 2004 roku powiedział mi: „Ja wiem i nie zapominam o tym, że wielu Polaków ratowało Żydów z narażeniem własnego życia. Wśród nich Sławik był jednak kimś wyjątkowym. On całym sercem oddał się tej pracy, choć wiedział, że zapłaci życiem”.

I rzeczywiście zapłacił. Wraz z członkami uchodźczego kierownictwa – wiceprezesem KO Andrzejem Pyszem, prof. Stefanem Filipkiewiczem, Edmundem Fietowiczem-Józefem Fietzem i Kazimierzem Gurgulem – Henryk Sławik został powieszony 23 sierpnia 1944 roku w niemieckim obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen.

EBED 1942. WIZYTACJA PRZEŁOŻONYCH. PIERWSZY RZĄD OD LEWEJ: JAN PYSZ, WICEPREZES KO (TRZECI), HR. ERZSÉBET SZAPÁRY, PREZES WĘGIERSKO-POLSKIEGO KOMITETU OPIEKI NAD UCHODŹCAMI (CZWARTE) W TOWARZYSTWIE ERNŐ GÓRY, NOTARA EBEDU (PIĄTY) FOT. ZBIÓR AUTORA





WYKŁAD DR ERIKI KERESKÉNYI FOT. SP W MISZKOLCU

ŚLADAMI TATRZAŃSKICH TAJEMNIC A TÁTRA TITKAINAK NYOMÁBAN

„Świecie, świecie, jakim pięknym być potrafisz”

Geolog i wielbicielka gór dr Erika Kereskényi tym cytatem, zaczerpniętym z twórczości Mihály Babitsa rozpoczęła swój wykład Śladami tatrzańskich tajemnic, który na prośbę Miskolckiego Samorządu Narodowości Polskiej odbył się 28 kwietnia 2022 r.

Sluchacze, podziwiawszy piękne zdjęcia, wiele dowiedzieli się o procesie kształtowania się Tatr oraz o tajemnicach i niebezpieczeństwach alpinizmu. Wśród uczestników było kilku zapalonych wspinaczy amatorów, którzy po wykładzie przy herbach i pogaczkach (popularne na Węgrzech słone ciasteczka) chętnie podzieliли się swoimi doświadczeniami.

Tłum.: Anna Szewczuk

„Világ, világ, mily gyönyörű tudsz lenni...”

A fenti Babits Mihály idézet adta dr. Kereskényi Erika geológus, hegyimádó előadásának vezérfonalát, melyet 2022. április 28-án, a Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat felkérésére tartott A Táttra titkainak nyomában címmel.

A gyönyörű diavetítéssel kísért előadáson számos érdekességet tudhattak meg a jelenlévők a Táttra kialakulásáról, valamint a hegymászás rejtelméről és veszélyeiről. A résztvevők között több lelkes amatőr hegyász is jelen volt, akik az előadás után, pogácsa és tea mellett beszélgetve örömmel osztották meg egymással és a többi érdeklődővel saját tapasztalataikat.

Szabó Mónika

ŚWIĘTOWANIE KONSTYTUCJI 3 MAJA W BÉKÉSCSABIE

Dnia 6 maja w Békéscsabie uroczystie obchodziliśmy Święto Konstytucji 3 Maja. W uroczystości wziął udział burmistrz miasta, pan Péter Szarvas, wiceprzewodniczący walnego zgromadzenia samorządu województwa Békés, pan Zoltán Szebellédi, członkowie Stowarzyszenia Kulturalnego Przyjaźni Polsko-Węgierskiej oraz zainteresowani.

Gości powitała przewodnicząca miejscowego polskiego samorządu, Małgorzata Leszkó, która przypomniała również historyczne fakty z dziejów powstania pierwszej w Europie i drugiej na świecie konstytucji opartej na demokratycznych zasadach, po czym zgromadzeni obejrzeli film Ferenc'a Zajtyego pt. „Autostopem po Polsce”. W latach 60-tych i 70-tych młodzi Węgrzy chętnie podróżowali autostopem od Zakopanego poprzez Kraków, Warszawę do Gdańska lub Szczecina. Byli wśród nich osoby, które w późniejszych latach stały się znanymi osobistościami, jak: László Sólyom, były prezydent Węgier, który w 1962 roku po raz pierwszy wybrał się

autostopem do naszego kraju, András Várkonyi, aktor, znany wszystkim z węgierskiej wersji serialu telewizyjnego „Na wspólnie” („Barátok közt”), czy István Márta, kompozytor, reżyser teatralny, założyciel i organizator kilku festiwali. m.in. Doliny Sztuki (Művészetek Völgye) w Kapolcs. Pisarz, poeta, tłumacz literacki i były konsul generalny w Krakowie István Kovács, który po raz pierwszy w Polsce był autostopem na początku lat 60-tych, mówił, że do naszego kraju wybierali się młodzi Węgrzy, aby poczuć wolność (której niestety, po 1956 roku w swojej ojczyźnie jeszcze nie zaznali), braterstwo młodych Polaków, oraz aby zapoznać się z polskim jazzem i plakatem.

Bez autostopowych doświadczeń w pokojowych czasach nie byłoby możliwe zachowanie i budowanie węgiersko-polskiej przyjaźni wśród młodych ludzi. Choć oba narody mają różną mentalność, to w wielu aspektach są podobne. Sam autor filmu i książki o tym samym tytule, Ferenc Zajti, który jeździł auto-

stopem po Polsce w latach 1975-1981 wyznał, że te podróże dostarczyły mu wiele pozytywnych doświadczeń i przygód prześięgniętych młodzieńczymi aspiracjami, tajemnicami, głębokimi przyjaźniami, miłością do muzyki, dziewczyn i piękna natury. Do dzisiaj śledzi wydarzenia w Polsce i nie może się od nich oderwać. Materiały do filmu i książki, które sponsorowała Fundacja Wacława Felczaka, zbierał od 2014 do 2021 roku.

Po obejrzeniu filmu József Virágh, zastępca dyrektora Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum w Budapeszcie otworzył wystawę o ostatnim królu polskim Janie III. Sobieskim. Uroczystość zakończyła się swobodną rozmową przy winie i słodkich przekąskach.

Małgorzata Leszkó

PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE Z GOŚCIAMI UROCZYSTOŚCI
FOT. ARCHIWUM WŁASNE AUTORKI



WSPOMNIENIE ŚW. WOJCIECHA

24 kwietnia 2022 roku uczciliśmy w Ostrzychomiu (Esztergom) pamięć św. Wojciecha (Adalberta), biskupa i męczennika. W tym roku obchodziliśmy 1025 rocznicę jego śmierci, 200-setną rocznicę poświęcenia Bazyliki w Ostrzychomie oraz 25 rocznicę ufundowania tablicy znajdującej się na murach bazyliki, umieszczonej tam z okazji milenijnej rocznicy śmierci św. Wojciecha.

Po uroczystej Mszy św. w Bazylice przedstawiciele Ambasady Polskiej, Stowarzyszenia Polskich Katolików na Węgrzech pw. św. Wojciecha, Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie, Samorządu Polskiego z Győr, Towarzystwa św. Wojciecha Archidiecezji Gnieźnieńskiej oraz lokalnej i krajowej Polonii złożyli wieńce pod tablicą pamiątkową. Prezydent Miasta Gniezna, Tomasz Budasz przysłał list do Stowarzyszenia św. Wojciecha z pozdrowieniami od wszystkich mieszkańców Pierwszej Stolicy Polski. Również Prymas Polski Wojciech Polak, Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński przekazał nam swoje błogosławieństwo i w liście przytoczył słowa Prymasa Tysiąclecia „św. Wojciech miał przedziwny talent jednoczenia ludzi ku dobremu”. Zapewniając nas o swojej modlitewnej pamięci prosi słowami bł. Stefana Wyszyńskiego: „dziękujemy Bogu, święty Wojciechu, że naśladowałeś Chrystusa, nie lękając się obumrzeć, padłszy na ziemię polską,

aby przynieść owoc stokrotny i aby ten owoc trwał. Zapewniamy Cię, że trwa owoc Twojej ofiarnej krwi i prosimy: daj w świętej wierze znaleźć zjednoczenie, daj w świętej wierze wytrwać aż do końca; krwi Twojej posiew niechaj wyda plony – wiecznie trwającą”.

Święty Wojciech to ważna postać dla historii naszego kraju, jego państwowości i tożsamości narodowej. Urodził się w Czechach a jego życie było pełne momentów zwrotnych. Już jako biskup Pragi musiał opuścić swój kraj ze względu na walki wewnętrzne możnowładców. Parę lat spędził na Węgrzech gdzie, jak głosi legenda, miał udzielić chrztu synowi księcia Gejzy – Vajkowi, który na chrzcie otrzymał imię Stefan. Jest to późniejszy pierwszy król Węgier z rodu Arpadów. Imię pochodzi od greckiego słowa stefanos, co oznacza ukoronowany. Dawniej wybór imienia dla dziecka nie był sprawą przypadkową. Miało ono bowiem być wyznacznikiem losów osoby, która je otrzymywała. Wyikałoby stąd, że celem Stefana miało być podniesienie Węgier do rangi królestwa. Na pamiątkę tego wydarzenia św. Wojciech powołany został na patrona diecezji budapeszteńsko-ostrzychomskiej, a pierwsza przedromańska katedra wzniesiona w Ostrzychomiu w latach 1001-1010, jako miejsce kultu świętego, nosiła jego imię. Dzisiaj w tym miejscu stoi Bazylika pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i Świętego

Wojciecha. Jest to największa i najważniejsza katedra katolicka na Węgrzech; tu znajduje się siedziba arcybiskupa Ostrzyhomia i Budapesztu i jednocześnie prymasa Węgier.

Od cesarza Ottona III, bp Wojciech otrzymał pozwolenie na prowadzenie pracy misyjnej w Polsce, a nie w Czechach, gdzie nie był mile widziany. Tu jego misją miała być chrystianizacja Prusów i Wieleatów. W towarzystwie 30 wojów Chrobrego udał się wraz z przyrodnim bratem Radzimem oraz prezbiterem Boguszą-Benedyktem na ziemię Prusów. Wyprawa ta zakończyła się jednak dla niego tragicznie. 23 kwietnia 997 roku, gdy odpoczywał po Mszy św. odprawionej w świętym gaju, miejscu kultu Bałtów, został zamordowany. Ciało odcięto głowę i nabitą na pal na znak hańby. Jego towarzyszy oszczędzono i odesłano do Polski. Chrobry wykupił jego ciało i kazał pochować go w Gnieźnie. Dwa lata później został kanonizowany. W 1000 roku do jego grobu przybył cesarz Otton III.

Fakt posiadania grobu męczennika miał bardzo duże znaczenie polityczne dla Polski. Dzięki temu Gniezno stało się niezależną archidiecezją, z czym długo nie mogły się pogodzić metropolie niemieckie, które w tym czasie posiadały zwierzchnictwo nad wszystkimi powstającymi na terenach słowiańskich biskupstwami obrządku zachodniego. Kościół działał w Polsce dopiero 34 lata, a już zyskał samodzielną strukturę organizacyjną. Powstały biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu uzależnione od Gniezna. Dzięki temu Polska została włączona do narodów chrześcijańskich jako pełnoprawny członek, a jej władcy mogli rozpocząć starania o koronację. Grób św. Wojciecha stał się miejscem koronacji pierwszych królów Polski: Bolesława Chrobrego, którego koronował cesarz Otton III, Mieszka II, Bolesława Śmiałego, Przemysława II i Wacława II. Głównym miejscem kultu świętego Wojciecha, pierwszego patrona narodu polskiego jest jego grób w katedrze gnieźnieńskiej. Jest patronem Polski, Czech i Węgier.

Małgorzata Soboltyński

FOT. GERGELY REGÉ



POLONIJNE MEDIA NA WĘGRZECH:



PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW W RAMACH ZADANIA PUBLICZNEGO DOTYCZĄCEGO POMOCY POLONII I POLAKOM ZA GRANICĄ. PUBLIKACJA WYRAŻA JEDYNE POGLĄDY AUTORA/ÓW I NIE MOŻE BYĆ UTOŻSAMIANA Z OFICJALNYM STANOWISKIEM KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW

A PROJEKT A KÜLHONI LENGYELSÉG ÉS KÜLFÖLDÖN ÉLŐ LENGYELEK MEGSEGÍTÉSÉNEK KERETÉBEN, A MINISZTERELNÖKSÉG HIVATALÁNAK PÉNZÜGYI TÁMOGATÁSÁVAL VALÓSULT MEG

A PUBLIKÁCIÓ A SZERZŐ SAJÁT VÉLEMÉNYÉT TÜKRÖZI, AMELY NEM FELTÉTLENÜL EGYEZIK MEG A MINISZTERELNÖKSÉG HIVATALÁNAK HIVATALOS ÁLLÁSPONTJÁVAL

PROJEKT REALIZOWANY W KAŻDYM MIESIĄCU ZE ŚRODKÓW BUDŻETU CENTRALNEGO WĘGIER AZ ÚJSÁG KIADÁSA MAGYARORSZÁG KÖZPONTI KÖLTSÉGVETÉSÉNEK HAVI TÁMOGATÁSÁVAL KÉSZÜL



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



MINISZTERELNÖKSÉG
EGYHÁZI ÉS NEMZETISÉGI KAPCSOLATOKÉRT
FELELŐS ÁLLAMTITKÁRSÁG

WAŻNE ADRESY FONTOS CÍMEK

OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI NA WĘGRZECH

Országos Lengyel Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

www.lengyelonkormanyzat.hu

olko@polonia.hu

Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy

Lengyel Közművelődési Központ

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

adalbert@dombudapest.com

OGÓLNOKRAJOWA SZKOŁA POLSKA NA WĘGRZECH

Lengyel Nyelvoktató Nemzetiségi Iskola

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-27-48

szkolpol@polonia.hu

Polski Instytut Badawczy i Muzeum

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 260-80-23

muzeum@polonia.hu

Stołeczny Samorząd Polski

Fővárosi Lengyel Önkormányzat

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.

tel.: +36 1 332-19-79

flko@t-online.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34.

tel.: +36 1 311-02-16

www.bem.hu

bem@bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech

pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 262-69-08

www.dombudapest.com adalbert@dombudapest.com

Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej

Polonia Nova

Polonia Nova Közhasznú Kulturális Egyesület

1061 Budapest, Jókai tér 1/2.

www.polonianova.hu

biuro@polonianova.hu

Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvész út 15.

tel.: +36 1 326-83-06

tel.: +36 70 701-38-47

polish_school@gazeta.pl

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 431-84-13

www.parafiabudapest.republika.pl

plebaniapl@onet.eu

Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 413-82-00

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli és Külhoni Lengyelek Osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: + 36 1 413-82-08

www.gov.pl/web/wegry

budapest.amb.wk@msz.gov.pl

Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15.

tel.: +36 1 311-58-56

www.institutpolski.pl/budapest

budapest@institutpolski.org

Polonijna strona internetowa:

www.polonia.hu

Program radiowy w języku polskim:

Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu

Redakcja Polska MTVA.

1037 Budapest, Kunigunda útja 64.



ODPUST PARAFIALNY I PIKNIK

29 maja 2022 r. / niedziela

godz.10.30 / Kościół Polski

Uroczysta Msza św.
Odpustowa

Kościół Polski / Dom Polski
1103 Budapeszt
Óhegy u. 11.

godz.11:45 / Dom Polski

Przedstawienie
Naszej Grupy Teatralnej
pt. **Jonasz**

Występ chóru
św. Kingi

Poczęstunek

Kącik dla dzieci



Organizatorzy:

Polska Parafia Personalna / Stowarzyszenie św. Wojciecha / Samorząd Polski na Kőbánya